Rok 1869. Kraków, Sobota 4 Września Nr. 154.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów,
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Bochni: W. Pisz. — W Limanowy: Borzęcki, ajent tow. ogn. krak. — W Nowym Sączu: S. Freund, ajent tow. ogn. krak. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. — W Tarnopolu: Księgarnia F. Csillika. — W Poznaniu: Handel Kurnatowskiego na całe W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie. — W Wiedniu: Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Brzesku: Władysław Rotter ajent tow. ogn. krak. — W Pilznie: Fr. Ks. Ganczarski urzęd. rady pow — W Kętach: Stanisław Mrozowski, ajent tow. ogn. krak. — W Limanowy: Borzęcki, ajent tow. ogn. krak. — W Nowym Sączu: S. Freund, ajent tow. ogn. krak. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Od redakcji.

Z dniem 1 października zacznie wychodzić DODATEK do dziennika „Kraj,“ pod tytułem Tygodnik dla spraw samorządu i gospodarstwa narodowego. — Program i bliższe szczegóły wkrótce ogłoszone zostaną.

Monopol własności ziemskiéj.

Rozwój nowożytnéj Europy jest tak świeży i młody, że nie dziw, jeżeli na każdym kroku jeszcze potrącamy o ruiny średniowieczne, o resztki i pozostałości minionych czasów. Może wiek XIX upłynie, a Europa nie potrafi jeszcze uporać się z całkowitém zburzeniem dawnego gmachu i uprzątnięciem rumowisk jego, które zalegają drogi nowych pokoleń.

W różnych krajach w różny sposób zerwano z dawnemi instytucjami. We Francji runęły one w jedném okamgnieniu za wybuchem wielkiéj rewolucji; w innych krajach wróg zewnętrzny z obalenia ich zrobił spekulację polityczną, wyzyskując na swoją korzyść sympatję tych warstw, które od ucisku i ciężaru tych instytucji uwolnił. Tak niestety było w niektórych dzielnicach Polski.

Mało który kraj jest tak szczęśliwy jak Anglja, która bez gwałtownych wstrząśnień państwowych, sama pracuje nad swém przeobrażeniem i odrodzeniem, i spokojną pracą wewnętrzną jednę po drugiéj ze średniowiecznych instytucji znosi i rozwiązuje.

Byliśmy świadkami, jak w ostatniéj sesji parlamentarnéj zniosła średniowieczne, z duchem nowożytnych czasów niezgodne panowanie kościoła anglikańskiego w Irlandji nad kościołem katolickim. Zaledwo to dzieło jest ukończone, a już drugie niemniejszego znaczenia czeka najbliższą sesję parlamentarną — a tymczasem zajmuje już opinję publiczną w Anglji. Jest to kwestja uwolnienia własności ziemskiéj od przeważnego panowania arystokracji.

Jednym z charakterystycznych rysów wieków średnich, był rodzaj jest wa ... niewoli ziemi, to jest, unieruchomienie wielkich obszarów i posiadłości ziemskich w ręku nielicznéj klasy. Nowożytny zaś rozwój tak dziejowy jak i ekonomiczny, dąży do wyswobodzenia ziemi, to jest, do jéj rozdrobnienia i uruchomienia.

We Francji rewolucja rozbiła wielkie masy posiadłości ziemskiéj, a ustawa rewolucyjna pozwoliła je rozdrabniać i rozkawałkować.

W Polsce średnich wieków pod względem posiadłości ziemskich były takie same stosunki, jak w całéj Europie. Własność ziemska koncentrowała się w ręku nielicznéj klasy, a byli tacy panowie, którzy równie jak niektórzy dzisiejsi lordowie w Anglji, mieli tak olbrzymie obszary, że udzielnym równali się książętom. W Polsce nieprzyjaciel zewnętrzny po rozbiorach i opanowaniu jéj głównie przyczynił się do rozbicia tych wielkich mas własności ziemskiéj, i wyzyskiwał sprawę tę na swoją korzyść. Moskwa dziś jeszcze tę rewolucyjną pracę w zabranych krajach w sposób barbarzyński prowadzi.

Ze wszystkich krajów europejskich pod tym względem najszczęśliwsza Anglja.

Średniowieczne stosunki własności ziemskiéj dotrwały tam do dziś dnia. Lecz ani rewolucja, ani wróg zewnętrzny, ale naród sam, w sposób spokojny i legalny zabiera się do pracy przeobrażenia tych stosunków w duchu nowożytnego czasu.

Aby dać wyobrażenie o stosunkach własności w Anglji, dość przytoczyć kilka przykładów. I tak: przez posiadłości księcia Cleweland ciągnie się gościniec publiczny w długości 23 mil. Margrabia Breadalbane od zamku swego przez 100 mil aż do morza może jechać na własnéj ziemi. Książę Sutherland posiada całą prowincję Szkocji tego imienia, rozciągającą się od morza do morza. Książę Devonshire posiada prócz innych licznych dóbr w hrabstwie Derby obszar 96,000 morgów. Książę Richmond posiada koło Goodwood 300,000 morgów.

Te i tym podobne obszary zwiększają się ciągle, gdyż wielcy panowie coraz więcéj nabywają drobnych posiadłości.

Zwykłym trybem rzeczy na wielkich tych obszarach lordowie osadzają dzierżawców małych, farmerów, ale w nowszym czasie, kiedy pomiędzy farmerami rozpoczęły się groźne ruchy i agitacje, wielcy posiadacze wypędzają ich i wolą pozostawiać odłogiem te wielkie obszary lub zamieniać je na parki.

Stosunki takie nie mogą trwać dłużéj w Anglji, przeżyły się one.

Po wielkiém dziele, dokonaném w ubiegłéj sesji, nadchodzi kolej na sprawę monopolu własności ziemskiéj. Monopol ten podtrzymywany jest sztucznie, głównie przez ustawodawstwo co do podatków, które największe ciężary zwala na przemysł i majątek ruchomy, a niestosunkowo mało dotyka wielkich właścicieli ziemskich.

Lud angielski poczyna się już burzyć. Stowarzyszenia reformistowskie zaczynają już rozwijać ruch i działanie w tym kierunku. Niebawem przyjdzie do mityngów i mów publicznych, które odgłos znajdą po całym kraju. Nim przyszła sesja parlamentu nadejdzie, opinja publiczna wyda już swój wyrok, a minister Bright podejmie się wielkiego zadania prowadzić sprawę opinji publicznéj w rządzie i parlamencie.

Przyszła więc sesja parlamentu angielskiego obiecuje być ważniejszą jeszcze i ciekawszą niżeli ubiegła. Jeśli ubiegła sesja skruszyła pęta duchowe panującéj religji, to przyszła skruszy może pęta materjalne panującéj arystokracji.

O zarządzie administracyjnym Kongresówki.

IV.

W szeregu zmian dokonywanych po r. 1866 pierwszą ważniejszego znaczenia było zniesienie komisji spraw wewnętrznych i duchownych. Nastąpiło to w skutek reorganizacji rządów gubernjalnych i powiększenia atrybucji nowo mianowanych gubernatorów.

Komisja spraw wewnętrznych i duchownych po r. 1831 koncentrowała w sobie cały wewnętrzny zarząd kraju. W przebiegu czasu stopniowo ograniczaną była w swoich atrybucjach; wyłączono z pod jéj zarządu poczty, komunikacje lądowe i wodne, policję, tak, iż głównemi czynnościami téj władzy, pozostał ostatecznie nadzór nad rządami gubernjalnemi, urzędami państwowemi, zawiadywanie sprawami duchownemi, zakładami dobroczynnemi, przemysłem krajowym i służbą zdrowia.

Po zniesieniu komisji będącéj w mowie czynności jéj przeszły w części do komitetu urządzającego, w części do kancelarji przybocznéj namiestnika i do centralnych zarządów spraw duchownych i zakładów dobroczynnych.

Sprawy duchowne wyznań nieprawosławnych oddane są obecnie osobnemu zarządowi, zależnemu od ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu. Zarząd ten przedewszystkiem zajmuje się obsadzaniem posad duchownych, probostw, wikarjatów, zgodnie z widokami rządu, bo jakkolwiek właściwie i dziś jeszcze obsadzanie probostw należy do administratorów djecezji, ci jednak robią tylko przedstawienia, a zarząd ma zupełną moc odrzucenia kandydata, *de facto* więc on mianuje proboszczów i wikarjuszów. Nadto zarząd ten administruje funduszami poduchownemi, wyznacza sumy na naprawy kościołów, cmentarzy, plebanji, wyznacza płace duchowieństwu i seminarjom, ma prawo bezwzględnego przenoszenia duchownych z miejsca na miejsce, ich degradowania i usuwania z miejsc zajmowanych, a to wszystko bez motywowania powodów.

Całe więc duchowieństwo w Kongresówce jest po prostu zależném od tego zarządu, którym kieruje Muchanów, posiadający nieograniczone zaufanie rządu, jak tego dowodzi mianowanie człowieka bardzo młodego na posadę tak doniosłą pod względem zadania i wysoką w hierarchji urzędniczéj.

Muchanow jest to gładki, cywilizowany russyfikator. Sposobu jego zapatrywania się nie potrzebujemy opisywać. Prześladowanie kościoła i duchowieństwa katolickiego znane jest wszystkim dokładnie, a wszystko co się w téj mierze dzieje przechodzi przez ręce Muchawona. On jest twórcą i wykonawcą wszelkich prześladowań i zamachów na kościół katolicki w Kongresówce.

Rzecz napozór dziwna, że zarząd ten zajmujący się tak drażliwemi sprawami składa się wyłącznie z polaków. Nasłanych moskali Muchanów wkrótce wydalił, a na zarzuty wyższéj władzy i dziennikarstwa moskiewskiego odpowiedział, iż przysłani moskale z powodu nałogowego pijaństwa i próżniactwa byli niezdolni całkiem do służby, gdy przeciwnie polacy pełnią obowiązki wzorowo choć biorą daleko mniejsze pensje,

Z całéj komisji spraw wewnętrznych, prócz zarządu dla spraw duchownych i dla zakładów dobroczynnych, nic nie pozostało. Istniejący przy niéj wydział przemysłu został zniesiony i przemysł krajowy nie ma po dziś dzień odpowiedniego organu administracyjnego.

Z kolei mowić nam wypada o zarządzie gubernjalnym, powiatowym i gminnym.

Ukazem z 1866 r. zreorganizowano zupełnie dawniejsze rządy gubernjalne tak co do wewnętrznego urządzenia, jakotéż pod względem atrybucji téj władzy i zakresu działania. Ponieważ rządy gubernjalne, władze powiatowe i gminne, stanowią dziś jedyne normalne władze i skutkiem zniesienia władz wyższych koncentrują w sobie prawie całą administrację, przeto o nich nieco obszerniéj pomówimy. Rządów gubernjalnych jest 10. Na czele każdego z nich stoi gubernator z władzą poczęści nieograniczoną, poczęści ograniczoną przez urząd wice-gubernatora i kolegjum złożonego z radców gubernjalnych, kierujących pojedynczemi wydziałami.

Sprawy rozstrzygane bywają rozmaicie przez samego gubernatora, przez radę wraz z gubernatorem, w któréj tenże ma głos stanowczy, przez radę z gubernatorem, gdzie wszyscy mają głosy równe, nareszcie przez radę z wice-gubernatorem, gdzie także rozstrzyga prosta większość głosów. Taki rozdział czynności prowadzi do fatalnych następstw. Jakkolwiek bowiem istnieją szczegółowe przepisy określające jaka czynność jakiemu rozstrzygnięciu podpada, to jednak nie mogą one wyczerpywać przedmiotu i przewidzieć możliwe wypadki. Często téż zdarzają się przypadki, że niewiadomo do jakiéj kategorji daną czynność zaliczyć wypada.

Pomimo że przy rozstrzyganiu spraw ważniejszych ma przewodniczyć zasada kolegjalności, w rzeczywistości jednak gubernator jest nieograniczonym panem gubernji, radcy bowiem w nominacji zależni od gubernatora muszą czynić to czego on życzy sobie. I tak téż się dzieje.

Wydziały w rządach gubernjalnych są następujące: administracyjny, wojskowo-policyjny, prawny, ubezpieczeń, lekarski; nadto jest budowniczy lub inżynier gubernjalny, naczelnik gubernjalny policji ziemskiéj, urzędnicy do szczególnych poruczeń i dwie kancelarje.

Gubernator ma władzę nadzorczą nad naczelnikami powiatów i burmistrzami, których sam mianuje. Zaniesione na tych urzędników skargi sam rozstrzyga.

Władza gubernatorów, jest nader obszerna i prawie nieograniczona. Obowiązani są oni składać tylko raporta komitetowi urządzającemu, który porobiwszy uwagi, przesyła je komitetowi do spraw królestwa w Petersburgu. Władzy namiestnika podlegają gubernatorzy o tyle o ile chcą—najczęściéj wtedy tylko gdy pod rozstrzygnięcie przyjdzie sprawa, za którą sami nie chcą brać odpowiedzialności. Na gubernatorów powołani są po większéj części osoby wojskowe, nie będące przedtém w żadnéj służbie cywilnéj, przytém młodzi, bez doświadczenia, nieobeznani ani z ustawami, ani z potrzebami kraju. Rządy téż są prawdziwie kozackie—zwykle który z podwładnych umiejący się przypodobać swemu naczelnikowi, rządzi wszystkiem. Gubernatorzy we wszystkich czynnościach kierują się przepisami dla rządów gubernjalnych carstwa, które częstokroć są wprost przeciwne ustawom obowiązującym dotąd w królestwie polskiém.

Przy takim stanie zarządów gubernjalnych, dziwne dzieją się rzeczy, o których nie śniło się w żadnym cywilizowanym rządzie. Dowolność i samowola czynownicza na każdym kroku, zamięszanie trudne do opisania, nadużycia straszne, oto cechy administracji moskiewskiéj. Ustawy przez rząd wydane i sankcjonowane przez cara, bywają lekceważone i nikomu się do nich odwołać nie można, bo gubernator jest nieomylny i skargi na niego zanosić nie można, gdyż wszelka droga zamknięta.

Z pod zarządu gubernatora warszawskiego, wyjęte jest miasto Warszawa, gdzie czynności administracyjne wykonywa magistrat z prezydentem na czele, a czynności policyjne ober-policmajster mający do pomocy dwóch policmajstrów, biuro przyboczne i komisarzy cyrkołowych.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa *1 września.* Ukazem carskim dozwolono na następujące wyjątki od przepisów ustawy uniwersytetu warszawskiego: 1) Osoby zajmujące katedry w szkole głównéj i mające stopnie naukowe téj szkoły, uniwersytetów zagranicznych i innych nierusskich wyższych zakładów naukowych, przypuszczają się do wykładania w uniwersytecie warszawskim, ale jedynie pod warunkiem, że nie daléj jak w ciągu lat trzech od czasu jego otwarcia obowiązane będą przedstawić i obronić, w jakimkolwiek innym z russkich uniwersytetów rozprawę na wyższy stopień naukowy doktora; do tego czasu wykładający ci będą uważani za pełniących obowiązki profesorów. 2) Dla wykładających w głównéj szkole, którzy nie odebrali wykształcenia w russkich uniwersytetach, naznacza się dwuletni termin dla przysposobienia się do wykładu lekcji w języku russkim, w przeciągu którego to czasu, pozwala się im wykładać w uniwersytecie w języku, w jakim wykładali w szkole głównéj, przyczém płaca, prawa i przywileje nadane uniwersytetowi warszawskiemu, rozciągają się do nich od chwili, kiedy przystąpią do wykładu lekcji w języku russkim. Tych zaś z nich, którzy nie oświadczą gotowości zadosyćuczynienia po upływie dwuletniego terminu wyżéj wyłuszczonemu warunkowi, zaraz uwalniać ze służby.

Oprócz tego tenże ukaz upoważnia ministra oświecenia publicznego, aby polecił kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego, żeby upoważniał do zapisywania się na studentów warszawskiego uniwersytetu z gimnazjów innych naukowych okręgów, głównie synów moskali zostających w służbie rządowéj, lub mających stałe zamieszkanie w Królestwie.

— Od czasu zreformowania dawniejszéj rady lekarskiéj na sposób moskiewski i zastąpienia jéj „inspektorem lekarskim zostającym przy namiestniku“ (jest to tytuł urzędowy), służba lekarska Kongresówki przedstawiać zaczyna coraz większe zaniedbanie. Jedném z następstw takiego zaniedbania jest pojawienie się choroby karbunkułowéj, czyli czarnéj krosty, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bydłem chorém na karbunkuł, używania mięsa i zdejmowania skór z takiego bydła, czemu teraźniejsza policja lekarska zapobiedz nie potrafi.

Oprócz pojedyńczych wypadków bardzo licznych w całym kraju, czarna krosta rozszerzyła się więcéj w 11 miejscach, wyliczonych w sprawozdaniu urzędowém inspektora lekarskiego, a leżących w gubernjach warszawskiéj, płockiéj, piotrkowskiéj i lubelskiéj. W miejscach tych zachorowało osób 78, z których umarło 16.

Najsilniéj grasował karbunkuł w powiecie rawskim we wsiach Soszyce i Zawady, gdzie zachorowało osób 37, z których 7 umarło.

Litwa. — *Mosk. Wiest.* zamieszczają następujący artykuł:

„Naukowy okrąg wileński, używając wszystkich w jego mocy będących środków celem odpolaczenia katolicyzmu, musiał—chcąc być konsekwentnym—zwrócić uwagę i na odpolaczenie protestantyzmu. Protestantyzm polski znalazł sobie przytułek głównie w Słucku w gubernji mińskiéj, gdzie nawet miejscowe gimnazjum aż do r. 1867-68 było w zależności od wileńskiego synodu reformowanego, chociaż dwie trzecie utrzymania otrzymywało od rządu.

„Po przejściu gimnazjum tego pod zarząd okręgu naukowego, pierwszą czynnością było wprowadzenie modlitw codziennych po moskiewsku; modlitwy zaś te z polecenia kuratora przełożył nauczyciel religji przy témże gimnazjum pastor Bergel, a osądził je z punktu widzenia duchowego superintendent Lipiński. — Książka ta, bezzwłocznie kosztem rządu wydrukowana, uczniom darmo rozdaną została.

„Ponieważ nabożeństwo protestanckie składa się prawie wyłącznie z pieśni, hymnów, modlitw, kazań i z czytania starego i nowego testamentu, a kościół protestancki znajduje się tuż przy gimnazjum, w którém wykład i modlitwy odbywają się po moskiewsku i którego nauczyciel religji wybornie tym językiem włada, więc wprowadzenie go do modlitwy w kościele słuckim nie przedstawia żadnéj trudności.

„W skutek nacisku okręgu naukowego, jenerałgubernator postanowił rzecz tę przeprowadzić; ale uznał widać za stosowne zawiadomić zebrany właśnie w Wilnie synod reformowany o konieczności wprowadzenia języka moskiewskiego do nabożeństwa w kościele słuckim. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na krok podobny, *z tém jednak zastrzeżeniem, że, gdyby naczelnik kraju nie zapewnił się uprzednio o zgodzie synodu na podobną zmianę, to nic temuż synodowi nie mówiąc, ma język moskiewski wprowadzić do nabożeństwa w Słucku.*

„Wiadomości dochodzące nas z Wilna twierdzą, że sprawa ta skończyła się niczém, a raczéj gorzéj jeszcze, skutkiem niepojętego zaniedbania. Synod reformowany zapytany ustnie przez jenerałgubernatora, przeniósł zaraz sprawę na grunt ogólny i zajął się rozpatrzeniem kwestji: czy na czasie i czy możliwą jest rzeczą język polski zastąpić moskiewskim przy nabożeństwach w kraju zachodnim, i przyszedł do następujących wniosków: Chociaż wprowadzenie języka moskiewskiego do modlitw ewangelicko-reformowanego wyznania nie sprzeciwia się dogmatom, język ten jednak wprowadzony być może tylko stopniowo, bo ani pastorowie ani parafjanie nie znają języka moskiewskiego tak dobrze, aby pierwsi mogli dziś już w nim kazać, a drudzy śpiewać psalmy i hymny.

„Protokuł posiedzenia przedstawiony został jenerał-gubernatorowi, *który rozkazał przedewszystkiém wymazać w nim ten ustęp, w którym była mowa o tém, że nad kwestją tą zastanawiał się synod z jego polecenia*, i potém protokuł ten bez żadnych uwag i komentarzy posłał ministrowi spraw wewnętrznych.

„Oto, jakie *fiasco* zrobiła sprawa, takie powodzenie obiecująca z początku!“

W całości prawie przytoczyliśmy tę tyradę Katkowa, bo jest ona z wielu względów ciekawą i charakterystyczną. A najprzód odpowiedź ta synodu dowodzi, że nietylko katolicy są polakami na Litwie, ale i większa część protestantów nie umie i nie rozumie po moskiewsku. Powtóre, owo zastrzeżenie ministra maluje wybornie system moskiewski. Każe on zapytać się synodu, ale wtedy tylko, jeżeli zgoda tego ciała będzie niewątpliwą. Moskale zawsze tak robią. Jeśli można spodlić, jeśli podobna gwałt okryć pozorem legalności, bardzo dobrze; jeśli nie, mniejsza o to. Nareszcie z artykułu tego widać, że Katkow już sobie z Potapowem nie robi ceremonji i obwinia go poprostu o złamanie rozkazu ministra, o zaniedbanie i o sfałszowanie protokułu; za to zaś gorąco popiera i wychwala okrąg naukowy, jako mający na czele Batiuszkowa, rzadkiéj głupoty człowieka, ale wściekłego polakożercę.

Kraków *3 września. (Posiedzenie rady miasta Krakowa z d. 2 września 1869 r.)* Po jednomiesięcznéj przerwie, spowodowanéj głównie wyjazdem wielu radców miejskich, zebrała się w dniu wczorajszym o godzinie 5-téj z południa rada miejska na zwyczajne miesięczne posiedzenie, a pierwsze w nowym swoim składzie. Z powodu bowiem kończenia się kadencji 3-letniéj rady z dniem 16 sierpnia b. r. została, jak z poprzednich doniesień wiadomo, na posiedzeniu pełném w dniu 6 maja b. r., stosownie do postanowienia §. 49 statutu gminnego, połowa radców z każdego koła i oddziału wyborczego wybranych wylosowaną, a na ich miejsce nowe wybory w czerwcu b. r. przedsięwzięte, a w dniu 26 lipca b. r. sprawdzone.

Pierwsze to posiedzenie nowoukonstytuowanéj rady budziło ogólne zajęcie. Sprawa wyboru pierwszego wiceprezydenta i sekcji, a zwłaszcza sprawa dzierżawy akcyzy miejskiéj, jest jedną z najważniejszych kwestji miasto nasze obchodzących. Galerje były téż tą razą tak jak nigdy przepełnione.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia, odczytuje sekretarz Piotrowski podania i odezwy do rady nadeszłe, które rada na wniosek prezydenta miasta właściwym sekcjom do załatwienia oddaje, a względnie bierze do wiadomości.

Z ważniejszych zawiadomień tych przytaczamy następne:

Kongregacja kupiecka w Krakowie oświadcza, iż do utrzymania szkoły przemysłowéj stałym rocznym dodatkiem tak jak stowarzyszenia rękodzielnicze, przyczynić się nie może, z powodu założyć się

Tajny fundusz.

POWIEŚĆ

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

XIX.

Festyn dzisiejszy miał w tych marzeniach pana lejtnanta Tyberjusza stanowić wielką epokę.

Na inspekcję rozłożonych w okolicy garnizonów zjechał z Wiednia jenerał, który w jednéj osobie mieścił aż dwa dynastyczne nazwiska, Hohenzollern-Sigmaringen! Pan lejtnant Tyberjusz przedstawił mu się jako właściciel miasteczka i pałacyku, i z subordynacją lejtnantską błagał o łaskawe przekroczenie progów rodzinnych ś. p. ojca legjonisty, który był przyjacielem Kościuszki i Dąbrowskiego.

Jenerał dwojga nazwisk dynastycznych patrzył długi czas na lejtnanta Tyberjusza, a że w mieście prócz żydowskiéj garkuchni żadnéj porządnéj restauracji nie było, przyjął więc zaproszenie jedynego syna ś. p. legjonisty.

Wielki ten splendor poruszył wszystkich w całym pałacu. Powysyłano sztafety do dwóch miast obwodowych po znakomitych gości i jak najdroższe bakalje. Pełnemi garściami wyrzucano pieniądze, które pochodziły z funduszu dawnéj rzeczypospolitéj i jéj wyłącznym celom służyć miały. Zato marzył dzisiaj pan lejtnant Tyberjusz, że za protekcją tak wysokiego gościa zdoła wzbić się na to wyższe stanowisko, o którém tak wymownie prawił ksiądz proboszcz...

I widział już siebie w duchu zaregestrowanego drobnym drukiem w almanachu gotajskim, widział na piersi swojéj znakomitą dekorację, jeśli nie złotego runa, to przynajmniéj Leopolda — a w dalekiéj swéj perspektywie kołysał się wdzięcznie klucz szambelański i nieodstępne od tego klucza trzy złote guziki na prawéj patce ciemno-zielonego fraka poniżéj biodra...

Zaiste był to dzień wielki, jaki rzadko bardzo wydarza się w dziejach ludzkości. Wysoki protektor miał być otoczony tém wszystkiém, co tylko jakimkolwiek blaskiem w okolicy świecić mogło. Towarzystwo to miało być dla tegoż protektora niezbitym dowodem, że pan lejtnant Tyberjusz zasługuje stanowiskiem swojém, aby go przyjąć, chociażby tylko dla miłego spokoju domowego, do tych wszystkich zaszczytów, jakie dla swego szczęścia uważał za konieczne.

Czy pani Ida podzielała te marzenia swego męża, trudno o tém zawyrokować. Nie wiedzieć nawet, czy ją przypuścił do tych tajemnych zamiarów swoich, czy chciał jéj przyjemną i ożywioną sprawić niespodziankę.

Pani Ida była ciągle smutna. Nikomu nic nie mówiła, przed nikim się nie skarżyła. Skarżyły się jednak jéj oczy duże, szklistą powłoką rozświecone, któremi z dziwną melancholją wodziła po francuzkich dywanach salonu...

A smutek jéj datował się, według zebranych wiadomości, od niedawnego czasu. Dotąd była wesołą, żywa, tańcująca. Nagle stał się dziwny wypadek. Rotmistrz od huzarów, nader przyjemnéj twarzy mężczyzna, przywiózł jéj z obwodowéj księgarni kilka francuzkich romansów. Po przeczytaniu tych fatalnych książek, dowiedziała się pani Ida, że jest — nieszczęśliwą, niezrozumianą kobietą.

I rozpoczęły się cierpienia i spazmy niezrozumianéj kobiety, któréj teraz nikt w całym pałacu, zacząwszy od najmłodszéj panny służącéj aż do samego pana lejtnanta Tyberjusza nie mógł zrozumieć.

Nieszczęście jeszcze chciało, że rotmistrz od huzarów musiał odejść na Bukowinę, i tym sposobem wyschło jedyne źródło, z którego pochodziły francuzkie książki do czytania. Pani Ida zaczęła się więc nudzić, strasznie nudzić, i z każdym dniem wpadała w tém większą i czarniejszą melancholję.

Nie mogła nawet naśladować żadnéj z bohaterek przeczytanych romansów. Otoczenie nie dostarczało jéj wiele materjału do tego. Jakkolwiek mundury były świetne i błyszczące, pod mundurami jednak nie było takich serc, o jakich czytała w książkach francuzkich. Byli to najczęściéj ludzie prości, albo życiem i towarzystwem tak zepsuci, że tylko w najskrajniejszém prostactwie szukali jeszcze jakiegoś smaku. Dla kobiety wychodzącéj może po raz pierwszy ze szranek swoich, nie było to wcale ponętą. Przeciwnie napawało ją pewną odrazą, i byłoby ją niezawodnie zatrzymało na stanowisku godności kobiecéj, gdyby w niéj saméj nie nurtował największy wszystkich kobiet nieprzyjaciel, jakim niezaprzeczenie jest — wyobraźnia!

Dla złagodzenia swego nieszczęścia nie mogła pani Ida w świecie rzeczywistym wynaleźć modelu dla swego ideału, którego każda kobieta potrzebuje, a którym po bliższém obejrzeniu nie mógł być pan lejtnant Tyberjusz.

Wyobraziła więc sobie taki ideał i starannie zasłoniła go koronkami. W niego patrzyła, do niego wzdychała, a nawet w objęciach męża o nim tylko marzyła. Z pod koronek można nawet było dojrzeć nieco jego rysów. Ponieważ pani Ida była brunetką, ideał jéj miał być blondynem. Miała oczy czarne, on więc miał niebieskie. Prócz tego miał mieć cerę delikatną, usta różowe i maniery pańskie.

O takim ideale marzyła pani Ida, gdy pan lejtnant Tyberjusz postanowił w sekrecie zasymilować się z tym ideałem przez prawny nabytek tytułu tymczasowego, udekorowanie swojej piersi i zawieszenie poniżéj biodra klucza szambelańskiego. Wtedy mógł śmiało liczyć na to, że Ida twarz swą smutną rozweseli.

Chwila ta stanowcza właśnie nadeszła. Inaugurował ją komisarz Pandraczek i landsdragon Johan.

Zaraz po komisarzu, który tymczasem pośpieszył uporządkować swoją toaletę, zaczęli się goście zjeżdżać. Z trzech stron zjechało się naraz trzech komisarzy różnego autoramentu z dodatkiem krajsfizyka, który w pięć minut po nich przyjechał. Wojskowi, u których jenerał już był na inspekcji, przybyli także. Inni mieli wraz z jenerałem przyjechać. Księdza proboszcza nie było, bo pan lejtnant Tyberjusz wyraźnie go prosił, aby nie przychodził, bo towarzystwo dzisiejsze będzie złożone z samych świetnych osobistości, śród których nie będzie mógł sobie dać rady.

Wreszcie koło godziny czwartéj z południa przybył wysoki gość z licznym orszakiem oficerów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mającéj specjalnéj szkoły handlowéj w Krakowie, składa jednak na fundusz ten jednorazową kwotę 100 złr.

Pan Józefczyk przedstawia rachunek z kosztów przyjęcia członków towarzystwa pedagogicznego, wykazujący rzeczywisty wydatek na ten cel 1136 złr. 93 cent.

Ks. Stanisław Jabłonowski stawia wniosek, aby uchwalić napis wskazujący miejsce smoczéj jamy pod zamkiem i oświadcza gotowość do ponoszenia wyłącznie kosztów, jakie to spowoduje.

Tadeusz Romanowicz zawiadamia o zamiarze podjęcia napowrót wydawnictwa czasopisma „Gmina“ we Lwowie, i prosi o zawiadomienie go, na ilu prenumeratorów ze strony gminy w Krakowie może liczyć.

Wydział krajowy poleca zwrócić z funduszów krajowych zaliczkę 700 złr., wypłaconą przed laty z funduszu miejskiego komitetowi restauracji kościoła św. Wojciecha w Krakowie, a zarazem zawiadamia, iż cesarz nie raczył się przychylić do prośby reprezentacji miejskiéj, ażeby część dochodu z najbliższéj loterji państwa była przeznaczoną na fundusz budowy domu obłąkanych w Krakowie.

Prezydent zawiadamia stosownie do §. 102 lit. b. statutu, iż tytułem podatków skarbowych z realności miejskiéj za 1 półrocze 1869 r. zapłaconą została kwota 1301 złr. 51 c., a zawiadamiając radę o przyczynach pożarów w lipcu i sierpniu b. r. w Krakowie wybuchłych, oddaje należne uznanie poświęceniu straży ogniowéj ochotniczéj.

Ośmielamy się zrobić tu uwagę, że uznania jest może dosyć dla ludzi, ale dla instytucji trochę za mało. Gdyby nie straż ochotnicza, można prawie na pewno twierdzić, że Kraków byłby w tym roku spłonął. Jeżeli dziś dobra wola i ochota wystarcza do ratunku, może jéj jutro zabraknie, — obowiązkiem rady miejskiéj jest zarówno straż miejską zreformować, podnieść, jak i ochotniczéj byt zapewnić.

Następnie prezydent miasta zszedłszy z trybuny, odbiera od nowowybranych członków rady po stosownem przemówieniu, odnośnie do przepisu §. 43 statutu, uroczyste przyrzeczenie sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków, według roty przez sekretarza Piotrowskiego odczytanéj.

Daléj zabiera głos radca miejski dr. Machalski i stawia wniosek, ażeby gmina w celu podniesienia dochodów z błoni miejskich około 200 morgów obejmujących a przynoszących zaledwie 350 złr. rocznego dzierżawnego, drogę bitą rowem obwarowaną przez całą przestrzeń błoni wybudować poleciła. W ten bowiem jedynie sposób będzie można zapobiedz, ażeby tyle dróg błoni nie przerzynało, a grunt w ten sposób oszczędzony, produkcyjnie użyty zwróci sowicie łożone na drogę koszta. Wniosek ten wielce praktyczny odesłano do sekcji ekonomicznéj.

Z porządku dziennego odczytuje sekretarz Piotrowski sprawozdanie prezydenta w sprawie akcyzy. Przedstawienie to w dosłownem brzmieniu podajemy:

Prezydent miasta

do rady miejskiéj w sprawie dzierżawy akcyzy rogatkowéj miasta Krakowa.

W roku 1866 szanowna rada miejska zaraz po ukonstytuowaniu sie, postanowiła wnieść do centralnych władz państwa prośbę, aby pobór akcyzy rogatkowéj w Krakowie z wolnéj ręki nie był wydzierżawionym, gdyż zamiarem jest rady miejskiéj ubiegać się o tę dzierżawę.

Postanowienie to magistrat wykonał i odpowiednia prośba przez prezydenta miasta j. eksc. ministrowi skarbu wręczoną została.

W dniu 4 marca 1868 r. zapadła uchwała rady miejskiéj treści następującéj:

„Upoważnia się prezydenta miasta, ażeby z przybranemi sobie dwoma członkami z sekcji skarbowéj stosowne rokowania w sprawie akcyzowéj naszego miasta z uwzględnieniem największych korzyści dla skarbu miejskiego przeprowadził i o rezultacie radę miasta Krakowa zawiadomić nie omieszkał.“

W zastosowaniu się do tego postanonowienia rady miejskiéj, prezydent miasta rozpoczął z przybraniem radców sekcji skarbowéj pp. dra Weigla i Wolffa przedwstępne rokowania z pp. Löbensteinami, dzierżawcami dotychczasowymi akcyzy, lecz gdy te do pożądanego nie doprowadziły rezultatu, ponowił w dniu 31 marca 1869 do j. eksc. ministra skarbu podanie w roku 1866 wniesione, a póżniéj podczas swéj bytności w Wiedniu w miesiącu czerwcu 1869 przypomniał znowu p. ministrowi skarbu żądanie powyższém podaniem objęte.

J. eksc. minister skarbu, uprzedziwszy prezydenta miasta o przychylności swéj dla grodu naszego, zapewnił go, że pobór akcyzy nadal z wolnéj ręki wydzierżawionym nie będzie, że oznaczy pewny termin do składania ofert, a po jego upływie zawiadomi miasto o rezultacie i pozostawi mu pierwszeństwo wzięcia dzierżawy i dodał nakoniec, że na małą różnicę pomiędzy ofertą miasta a ofertą prywatnych przedsiębierców zważać nie będzie. Jakoż pismem z dnia 23 czerwca 1869 r. do l. 20,717, otrzymał prezydent miasta zawiadomienie p. ministra skarbu, że najwyższa oferta (nie przez braci Löbensteinów złożona) brzmi na 285,000 złr. a. w. czynszu rocznego, przez co korzyść miasta z dodatków do akcyzy w stosunku do pobieranego dotąd udziału 26,154 zł. austr. w. rocznie jest zapewnioną, — jeżeliby jednak miasto, pomimo téj pewnéj korzyści życzyło ubiegać się o dzierżawę, wtedy ofertę swoją po dzień 5 lipca złożyć winno.

Ponieważ p. minister skarbu nie zawiadomił miasta, kto rzeczywiście czynsz wyższy o 60,000 złr. austr. wal. rocznie zaofiarował — a osoba dzierżawcy ze względu na jego charakter i wypłacalność dla miasta obojętną być nie mogła, ponieważ daléj prezydent miasta miał przyrzeczenie ustne p. ministra skarbu, że na małą różnicę pomiędzy ofertą miasta a ofertą prywatnego przedsiębiercy uważać nie będzie i ponieważ nakoniec podniesienie czynszu dzierżawnego o 60,000 złr. wal. austr. wzniecało obawę, czyli miasto zamiast zapewnionego już znacznego zysku, nie narazi się na ryzyko, straty, odpowiednie zaś wszelkim wymogom kierownictwo administracji dzierżawy i wypłacalność dotychczasowych dzierżawców rękojmię zasłonięcia mieszkańców od możebnych nadużyć nieznanych nowych przedsiębierców dawały, przeto prezydent miasta widział się spowodowanym przed złożeniem wymaganéj przez p. ministra skarbu deklaracji wejść ponownie w rokowania z p. Gustawem Löbensteinem, dotychczasowym administratorem dzierżawy, czyliby na przypadek otrzymania przez gminę dzierżawy, takowéj od miasta nie wziął.

Pan Loebenstein oświadczył, że gotów jest dzierżawę tę od miasta wziąć, jeżeli mu oprócz dzierżawy akcyzy, także pobór myta rogatkowego za dotychczasowym czynszem na lat trzy wydzierżawionym będzie, i że wtedy zapłaci miastu (bez względu za jaką cenę gmina dzierżawę akcyzy od rządu otrzyma) rocznie 285,000 złr., złoży miastu kaucję trzechmiesięcznemu czynszowi odpowiednią, zapłaci stemple od kontraktów gminy z rządem i gminy z nim, i nakoniec przyjmie wszystkie warunki kontraktu, które gmina kontraktem z rządem zawartym przyjąć będzie musiała. Oprócz tego zadeklarował p. Loebenstein na przypadek, gdyby gmina za stosowniejsze uznała wziąć go za wspólnika dzierżawy, a jemu wyłączną administrację oddała, zapewnić miastu te same korzyści.

Deklarację tę podał prezydent miasta rozbiorowi sekcji skarbowéj, a gdy ta jednomyślnie się oświadczyła za wzięciem dzierżawy przez gminę i odstąpienie téj dzierżawy p. Loebensteinowi pod podanemi przez niego warunkami, zawarł prezydent miasta na podstawie wspomnionéj deklaracji na dniu 1 lipca b. m. kontrakt z p. Gustawem Loebensteinem i przyjął od niego kaucję 71,000 złr.

Zabezpieczywszy tym sposobem miasto od strat możebnych i zapewniwszy miastu rzetelnego i wypłacalnego dzierżawcę, prezydent miasta pojechał powtórnie do Wiednia i wyjednał u j. eksc. ministra skarbu, że miastu akcyzę za czynszem 282,000 złr. a zatém o 3000 złr. niższym wydzierżawić zadeklarował, zostawiając miastu możność poddzierżawienia lub przybrania sobie wspólnika.

Pismem z dnia 16go sierpnia 1869 r. nr. 11,595, tutejsza c. k. dyrekcja skarbowa zawiadomiła prezydenta miasta, że Najjaśniejszy Pan najwyższém postanowieniem z dnia 10go lipca 1869 zezwolił wydzierżawić gminie pobór akcyzy na lata 1870, 1871 i 1872 za czynszem rocznym 282,000 złr., z którego 155,743 złr. 64 c. na czynsz dla skarbu, a 126,256 złr. 36 c. za dodatek do akcyzy gminie przypada. Z zawiadomieniem tém połączone jest wezwanie, aby gmina kaucję w kwocie złr. 38,935 91 c. w 14 dniach złożyła, do czego termin z dniem jutrzejszym upływa.

Nim jeszcze prezydent miasta odebrał zawiadomienie dyrekcji skarbowéj, p. Gustaw Loebenstein wystosował do niego list datowany 30go lipca b. r., w którym oświadcza, że gotów jest odstąpić od umowy z prezydentem miasta zawartéj, i że w razie, gdyby gmina dzierżawę akcyzy we własnéj prowadziła administracji, będzie ją radą swą wspierał.

Gdy jednak zdaniem prezydenta, do którego sesja skarbowa jednomyślnie przystąpiła, przy wygórowanym już znacznie czynszu dzierżawnym, dla małych niepewnych zysków, nie należy ryzykować znacznych pewnych korzyści; przeto prezydent miasta — przedkładając wykaz płaconego od r. 1854 czynszu dzierżawnego z akcyzy i za myto miejskie, oraz wyrachowanie wydziału obrachunkowego miejskiego co do korzyści z układu z p. Loebensteinem zawartego wypływających — proponuje:

1) Rada miejska przyjmuje do wiadomości wypadek rokowań prezydenta miasta, w skutek których wysokie ministerstwo skarbu, za zezwoleniem Najjaśniejszego Pana wydzierżawiło gminie krakowskiéj pobór opłaty akcyzy rogatkowéj na trzy po sobie następujące lata, to jest 1870, 1871 i 1872, za czynszem rocznym 282,000 złr. i upoważnia magistrat do złożenia w c. k. dyrekcji skarbowéj powiatowéj krakowskiéj przepisanéj kaucji w kwocie 38,953 złr. 91 c.

2) Rada miejska przyjmuje także do wiadomości i zatwierdza ugodę, mocą któréj zadzierżawiony od skarbu państwa pobór opłaty akcyzy rogatkowéj z dodatkami gminnemi p. Gustawowi Loebensteinowi za rocznym czynszem 285,000 złr. wydzierżawionym, a kontrakt o dzierżawę myta miejskiego za dotychczasowym czynszym 32,500 złr. wal. austr. na następne trzy lata t. j. na 1870, 1871 i 1872 przedłożonym został, ewentualnie zaś poleci sekcji skarbowéj wzięcie pod rozwagę, o ile wydzierżawienie akcyzy rogatkowéj i poboru myta miejskiego lub też pobór tych opłat we własnéj administracji, byłby dla miasta pożytecznym, i poleci przedłożyć sobie odpowiednie wnioski na najbliższém pełném posiedzeniu.

Kraków 2 września 1869.

Po odczytaniu przedstawienia prezydenta zabiera głos radca miejski Zieleniewski; zwraca uwagę na ważność i doniosłość przedmiotu, który nagle a zupełnie niespodziewanie jest na porządku dziennym zamieszczony. Jeżeli zaś już członkowie dawniejsi rady nie są z przedmiotem tym dokładnie obeznani, cóż dopiero powiedzieć o radcach nowo wybranych. Opinja miasta domaga się koniecznie wzięcia akcyzy we własną administrację. Idzie tu o sumy krociowe. Gmina, pobierając za dzierżawę Löbensteina 27 tysięcy reńskich, może — biorąc akcyzę na własną administrację — zyskać bez porównania więcéj. Dokładne zastanowienie się, obznajomienie z przedmiotem jest koniecznem. Stawia więc mówca wniosek:

„Rada miejska uchwali odroczenie dyskusji nad sprawą akcyzy, na co ma być w jak najkrótszym czasie zwołane nadzwyczajne posiedzenie rady.“

Dr. Samelson, zgadzając się z wnioskiem p. Zieleniewskiego w zasadzie, twierdzi, że takowy odnosić się może jedynie do drugiéj części wniosku prezydenta, t. j. czy zatwierdzić ugodę z p. Löbensteinem zawartą, lub odesłać przedmiot jeszcze raz do sekcji, — czego mówca nie radzi, bo sekcja według sprawozdania już stanowczo za przyjęciem oferty p. Löbensteina się oświadczyła — część pierwszą, dotyczącą wiadomości o rokowaniach i upoważnieniu magistratu do złożenia kaucji bezzwłocznie uchwalić należy. Co do strony merytorycznéj, jest dr. Samelson za wzięciem akcyzy na własną administrację, twierdząc, iż szkoda było zabiegów o wzięcie dzierżawy, jeśli prawo to za kilka tysięcy reńskich mamy odstąpić, co uwłaczałoby nawet radzie.

Rada jednomyślnie popiera wnioski poprzednich mówców, jeden tylko radca miejski Koczyński gorąco przemawia za wydzierżawieniem akcyzy dotychczasowéj administracji. Nie uważa on wniosku radcy Zieleniewskiego za usprawiedliwiony; nie uznaje, jakoby sprawa ta niespodziewanie zjawiła się na posiedzeniu rady. Jest to tryb w radzie zwykle przyjęty, że o przedmiotach pod obrady pójść mających dowiadują się radcy dwa lub trzy dni przedtém.

Wiadomo radzie, że sprawa ta była ciągle agitowana; że wykonanie uchwały poruczono sekcji skarbowéj i prezydentowi. Jest on przeciwny odroczeniu, ewentualnie jednak zgadza się na odesłanie téj sprawy nie do komisji *ad hoc*, lecz do sekcji skarbowéj, która jest z nią doskonale obeznaną.

Zabierają jeszcze głos radcy Chmurski, Rzewuski i dr. Wróblewski, wszyscy za wnioskiem Zieleniewskiego. Także przemawia za wzięciem akcyzy na rzecz miasta dr. Brzeziński.

Radca Chmurski przytacza, że ogólna opinja kładzie możliwą czystą nadwyżkę dochodu akcyzy najmniéj na 100,000 złr.; że skoro miasto starało się o wzięcie akcyzy, teraz cofać się nie powinno; a co do administracji, takową równie dobrze jak p. Löbenstein prowadzić potrafi.

Po zamknięciu dyskusji zostaje część pierwsza wniosku prezydenta uchwaloną, a wniosek Zieleniewskiego znaczną większością przyjętym z poprawką prezydenta, ażeby ten przedmiot odstąpić sekcji skarbowéj ponownie do sprawozdania na najbliższém posiedzeniu, i wzmocnić sekcję skarbową członkami z każdéj sekcji w liczbie trzech wybrać się mającymi.

Drugim przedmiotem, nad którym żywa zawiązała się dyskusja, był wniosek prezydenta względem wyboru pierwszego wiceprezydenta i członków sekcji.

Wniosek dra Wróblewskiego o bezzwłoczne przedsięwzięcie tych wyborów upadł, a rada miejska uchwala stosownie do propozycji prezydenta utworzenie piątéj sekcji o równéj ilości członków, odnośnie do projektowanego przez niego podziału czynności magistratu na pięć wydziałów: 1) ekonomiczny, 2) skarbowy, 3) prawniczy i handlowo-przemysłowy, 4) szkolny, spraw kościelnych i dobroczynności, 5) policyjny, który to wydział wkrótce ma być w całości zaprowadzonym. Aby zaś o ile możności uwzględnić osobiste uzdolnienie i życzenia członków rady w przedmiocie przydzielenia ich do sekcji, przyjmować będzie prezydent miasta dotyczące oświadczenia do 6 września r. b. włącznie, poczém z przybranymi trzema członkami rady ułoży skład sekcji i takowy radzie na pełném posiedzeniu przedstawi.

Na przedstawienie dra Samelsona uchwaliła rada wniosek sekcji I względem wyznaczenia wdowie po weterynarzu miejskim Henryku Otto zaliczki rocznéj 65 złr. $62\frac{1}{2}$ kr. w. a. na pensję emerytalną, którą od skarbu publicznego w kwocie 105 złr. żądać ma prawo; przychyliła się do wniosku sekcji III przedłożonego przez r. m. Gralewskiego i wyznaczyła wsparcie dla ubogich miejscowych w kwocie 1000 złr. dodatkowo z rubr. XLII „nieprzewidziane wydatki“ z powodu wyczerpania preliminowanéj na ten cel kwoty 2226 w rub. XXXIII z wydatków.

Nartępnie przedstawia sekretarz magistratu Piotrowski wnioski sekcji V. Jeden z nich dotyczy zatwierdzenia rezultatu licytacji na przedłużenie kanału do koryta staréj Wisły, według któréj murarz p. Latkowski utrzymał się przy tém przedsiębierstwie opuszczając od ceny kosztorysowéj 697 złr. 92 kr. 12% (cena kupna na sprzedaż gruntu nad starą Wisłą w celu utworzenia ulicy pokryć się mającéj), drugi zaś zakupna 50 sąg zwiru drobnego na ścieżki na plantacjach z rub. XLII „nieprzewidziane wydatki.“ Wnioski te rada przyjęła.

Wreszcie udziela rada miejska na wniosek sekcji IV trzem obcokrajowym zapewnienie przyjęcia do gminy tutejszéj w razie uzyskania prawa obywatelstwa austrjackiego i przyjmuje jednogłośnie do gminy tutejszéj Wincentego Pola objawiając cześć dla sędziwego wieszcza oklaskami.

Na tém zamyka prezydent posiedzenie o godzinie $7\frac{3}{4}$.

Wiedeń, *1 września*. Obecnie bawi tutaj deputacja ze wszystkich części Pogranicza wojskowego, by prosić o jak najspiesznięjsze przeprowadzenie rozpoczętéj reformy Pogranicza, stósownie do zamiarów ministerstwa.

Miasta Zengg i Sissek miały założyć protest przeciw zniesieniu Pogranicza wojskowego. Pogranicze warażdyńskie domaga się przed zniesieniem Pogranicza, reprezentacji w radzie państwa, albowiem pograniczanie sprzeciwiaja się z zasady każdéj reformatorskiéj zmianie bez ich współudziału i protestują przeciw niepowołanym rzecznikom, czy takowi istnieją w Zagrzebiu czy w Peszcie.

Dywizja siedmiogrodzka t. j. 11 i 12 kompanja sluińskiego pułku, ani słyszeć nie chce o przyłączeniu do Kroacji cywilnéj i protestuje również przeciw prowincjonalizowaniu. Okręg Sichelburgski należy do terytorjum kraińskiego; przy ustanowieniu Pogranicza wojskowego odstąpiła reprezentacja Krainy tę część kraju, nie zrzekając się jednak praw swych do niego. Otóż przygotowują w Krainie petycję mającą na celu połączenie Sichelburga z Krainą.

— Rota przysięgi landwery sankcjonowana przez cesarza brzmi:

„Przysięgamy uroczyście na Boga Wszechmocnego wierność i posłuszeństwo naszemu Najjaśniejszemu Cesarzowi i Panu, Franciszkowi Józefowi I., z bożéj łaski cesarzowi Austrji, królowi Czech etc., apostolskiemu królowi Węgier, jakoteż sankcjonowanym ustawom naszéj ojczyzny.

„Przysięgamy być posłusznymi Jego c. k. apost. Mości, dowódcom Jego c. k. apost. Mości i wszystkim naszym przełożonym, czcić i bronić takowych, czynić zadość ich nakazom i rozporządzeniom we wszystkich usługach, walczyć mężnie i odważnie przeciw każdemu nieprzyjacielowi, ktokolwiek nim jest, na morzu i na lądzie, w dzień i w noc, w bitwach, szturmach, potyczkach i wszelkich wyprawach, krótko więc powiedziawszy, na każdém miejscu, w każdym czasie i przy każdéj sposobności, nie opuszczać naszych wojsk i chorągwi, nie wchodzić w żadne ani najmniejsze porozumienie się z nieprzyjacielem, zachowywać się zawsze tak, jak to przystoi na dobrych landwerzystów i żołnierzy i w ten sposób żyć i umrzeć z honorem.

„Tak nam Boże dopomóż. Amen!“

Minister obrony krajowéj, donosząc wszystkim jeneralnym komendom landwery i urzędom politycznym o téj rocie przysięgi, polecił im, ażeby wszystkich poborowych, ktorzy przyłączeni zostają do landwery, i których przed dojściem téj roty asenterowano, według téj roty zaprzysiężono.

Anglja.

Kongres towarzystw rękodzielniczych w Birmingham odbył dnia 27 sierpnia drugie posiedzenie, na którém następujące zapadły uchwały:

1. Kongres jest tego zdania, że klasy robocze przez zawieszenie pracy mogą dojść do podwyższenia zapłaty i zmniejszenia godzin pracy, jeśli wszelkie inne środki załagodzenia sporów wyczerpano, sądzi jednak także, że zawieszenie pracy i zamknięcie warsztatów doprowadza robotników do zubożenia a fabrykantów do bankructwa.

2. Kongres sądzi, że udział robotników w przemysłowych przedsiębierstwach, przy których są zatrudnieni, w duchu tak zwanego uczestnictwa przemysłowego (industrial partnerships) przyczyni się znacznie do podniesienia stosunku między fabrykantami i robotnikami, że przeto tę zasadę polecić można; że oprócz tego zasadę towarzystw zarobkowych przyjąć trzeba w zastosowaniu do fabrykacji i do kraju jako środek zaradczy dla sprzecznych interesów kapitału i pracy.

3. Kongres mimo to uważa za obowiązek klas robotniczych, połączyć się w przyszłości silniéj niż dotychczas dla wspólnéj obrony, gdyż jest to dopóty koniecznością dopóki interesa pracodawców i robotników pozostają z sobą w sprzeczności.

Co się tyczy systemu szkolnego, przyjęto rezolucję Cremera i Howella:

„Kongres sądzi, że tylko narodowy, bezwyznaniowy system nauki, połączony z przymusem szkolnym, uczyni zadość potrzebom ludu w połączoném królestwie i wyraża nadzieję, że rząd na najbliższém posiedzeniu parlamentu, sprawę tę załatwi. Odpis téj rezolucji ma być wręczony prezesowi i wice-prezesowi rady stanu (któremu jak wiadomo, powierzone są sprawy wychowania). Kongres wzywa wszystkich członków towarzystw rękodzielniczych w połączoném królestwie, by wszelkiemi środkami, jakiemi tylko rozporządzają, wspierali związek szkolny (National education league) w jego dążnościach.

— Następujący oficerowie otrzymali pozwolenie być obecnymi na jesiennych manewrach armji pruskiéj: jenerał Codrington, jen.-major Carey, pułkownicy Lenox, Newdegate, Shute, Coke i Walker, jakoteż kapitanowie Bridges i Milligan.

— Komisja ustanowiona dla zbadania kosztów wojny abissyńskiéj, tymczasowo ukończyła swoje prace i zebrała różne dowody, by je przedłożyć parlamentowi, oraz zaleciła w sprawozdaniu swém, by na najbliższém posiedzeniu parlamentu na nowo mianowano odpowiedni wydział, gdyż prace dotychczasowe nie mogły doprowadzić do żadnego rezultatu.

— Na obronę portu Bombay budują na Tamizie dwa pancerne okręta wieżowe.

— Stosunki finansowe kościoła protestanckiego w Irlandji będą, o ile się zdaje, o wiele lepsze, niż za czasów, w których kościół ten był instytucją państwową. Oprócz wielu innych znacznych darów, oświadczył pułkownik Tighe z Woodstocku w hrabstwie Killarney w Irlandji zamiar obdarzenia tego kościoła 10,000 fst.

Carstwo moskiewskie.

Petersburg. Ażeby dać wyobrażenie o bezczelności moskali, przytaczamy tu ustęp z korespondencji datowanéj w Bukareszcie dnia 27 lipca (v. s.), a odnoszącéj się do sprawy korespondenta naszego p. Dunina, o któréj wspominaliśmy. Oto ustęp ten w dosłownym przekładzie.

„Znany polak Wł. Dunin, zajmujący się rozprzestrzenianiem po gazetach austrjackich fałszywych (?) wieści o Rumunji, pobity został w tych dniach przez dwóch swoich rodaków. Dunin, otrzymawszy smarowanie (?) (*potasowku*), podał, za pośrednictwem konsulatu francuzkiego skargę do policji, która rozwinęła też śledztwo. Śledztwo to niesłychanie ciekawe, wykryło ono następujące fakta: dwaj polacy piśmiennie prosili Dunina, żeby zaprzestał spotwarzać w zagranicznych gazetach Rumunję, która im daje schronienie i utrzymanie. Zarazem panowie ci grozili mu w razie odmowy, że go obiją, ale Dunin nie ustatkował się. Wtedy panowie ci udali się do domu jego, żeby obietnicę swą wykonać. Dunin przyjął gości serdecznie, prosił ich siedzieć (patrzcie tylko, jaką grzeczność zachowują polacy, w najskandaliczniejszych nawet wypadkach), i gdy mu objawili cel swego przybycia, Dunin zaproponował im przejść do ogrodu, przedstawiając im, że w pokoju wypełniać egzekucję niewygodnie, że żona się jego przerazi i t. p. W skutek tego, wszyscy trzéj poszli do ogrodu, gdzie, stosownie do umowy, Dunin otrzymał dwanaście uderzeń kijem. Po spełnieniu egzekucji, przyszło do objaśnień, i Dunin z gniewu czy z bólu, objawił tym którzy go wybili, że korespondencje nieprzyjazne Rumunji, pisze z polecenia konsulatu francuzkiego.“

Cóż powiedzieć o podobnéj bezczelności, wszelkie przechodzącéj granice? Że konsulat moskiewski znalazł sobie między polakami w Bukareszcie bawiącymi dwóch ajentów, którzy za pareset rubli znieważyli rodaka, to niestety prawda—ale wszystkie dołączone okoliczności są nikczemnym fałszem, kłamstwem, na które tylko moskiewska zdobyć się mogła imaginacja. Tylko członek tego narodu, który przez wieki knutowany, tak się do kijów przyzwyczaił, że w nich prócz bólu fizycznego, nic innego nie widzi, tylko mieszkaniec tego kraju, w którym, na tysiące wymierzonych policzków, o jednym słychać pojedynku, mógł coś podobnego wymyślić i wymarzyć.

Gwałtowi nikczemników, którzy za moskiewskie pieniądze we dwóch na jednego uderzyli, mógł uledz nasz korespondent, ale fałszem są wszystkie dodatkowe okoliczności. Ale przez Moskwę płatni korespondenci zdolni są do wszystkiego. Przed kilku laty ukazała się np. w *Dzien. Warsz.* korespondencja z Paryża, opisująca w najdrobniejszych szczegółach awanturę, jaką miał niby mieć szanowny pułkownik R. Miał on być na bulwarach w jasny dzień obity kijem przez jakiegoś polaka i wzięty do policji. Zacny i poważny żołnierz zmartwiony tym fałszem biegnie do prefektury, by przekonać się, czy kto nazwiska jego nie użył, i przekonywa się, że opisaną tak szczegółowo awanturę miał właśnie Młochowski, mieniący się także pułkownikiem powstania, a będący wtedy właśnie korespondentem *Dz. War.* Sam on został obity, sam zaaresztowany i własny swój wypadek opisał, zmieniając nazwisko tylko.

I bukareszcki też kor. *Gołosu*, wyobraziwszy sobie coby zrobił sam w podobnym wypadku, własne uczucia i pojęcia podstawił panu Duninowi.

Jak zaś kłamać umié, dowodzi reszta jego listu. W liście tym szeroko się rozpisuje nad wielką radością, jaką w Rumunji sprawia wyjazd ks. Karola do Liwadji, co jak wiadomo, jest fałszem, zupełnym, jak niemniéj fałszem jest żeby wszystkie warstwy w Rumunji życzyły sobie ożenienia się ks. Karola z księżniczką moskiewską.

— *Birż. Wied.* strawić nie mogą ukazu dozwalającego na nowe wypuszczenie listów zastawnych w królestwie. Schwytane przez *Wiest'* na gorącym uczynku grubéj nieznajomości téj instytucji, uciekają się one do zwykłéj swéj broni: kłamstwa i denuncjacji. Twierdzą np., że dyrekcje towarzystwa kred. ziem. niektórych obywateli uwalniają od płacenia procentów i amortyzacji (!!!) Taki nonsens wydrukowany w gazecie, któréj zadaniem niby są sprawy finansowe i ekonomiczne. Nareszcie *Birż. Wied.* wprost denuncjują jenerała Gecewicza, teraźniejszego prezesa dyrekcji głównéj, robiąc uwagę, że tenże zyskał sobie sympatję mieszkańców, zajmując przy byłéj polskiéj administracji miejsce dyrektora spraw wewnętrznych.

Wiadomo, że uwaga taka, która na całym świecie byłaby najwyższą pochwałą urzędnika i stanowiskoby jego utwierdziła, u nas jest obelgą i grozi dymisją Nie do nas należy bronić jenerała-prezesa.

Smutna to już rzecz, że wojskowy i moskal stoi na czele jedynéj instytucji kredytowéj. Sądzimy zresztą, że jeżeli jen. Gecewicz nie jest ani Murawiewem, ani Czerkaskim, niemniéj przeto jest gorącym moskalem, a popiera towarzystwo jak każdy człowiek, chcący imie swe przywiązać do jakiegoś dzieła pamiętnego. Zresztą *Wiest'* daje krótki stan służby jen. Gecewicza dowodzący, że tenże był zaledwo dwa miesiące dyrektorem komisji spraw wewnętrznych.

Z powodu téj denuncjacji *Wiest'* robi następującą uwagę: „W obec dzisiejszego rozdrażnienia społeczeństwa i téj podejrzliwości, jaka spotyka wszystko, co się nad brzegami Wisły dzieje, uwaga autora, za którą nie można go powołać przed sąd zwyczajny, powinna być osądzona w sumieniu wszystkich uczciwych moskali.“ Ilużich jest? zapytamy. Niestety, bardzo niewielu chyba, jeżeli *Mosk. Wied.*, *Gołos* i *Birż. Wied.* znajdują prenumeratorów.

— Do *Constitutionnela* donoszą z Konstantynopola, że w Liwadji równocześnie z księciem Karolem zjechali się także Hadżi-Mikali i Hadżi-Dimitri, dawni przywódcy powstania kreteńskiego. Mieli oni prosić cara o fundusze potrzebne w celu przesiedlenia kilku tysięcy rodzin z Krety do Moskwy.

Francja.

Paryż *31 sierpnia.* Oświadczenie niedawne *Journal officiel*, że amnestja z d. 15 września nie rozciąga się do Ledru-Rollina, wywołało następujące odezwanie się *Siècla:*

„Od kogo pochodzi to tłómaczenie i jaka jest jego doniosłość? Czy wyszło ono z rady ministrów tak samo jak amnestja, którą zamierza interpretować? Tego przypuścić nie można, albowiem większa część ministrów oddaloną jest w téj chwili z Paryża, a tłómaczenie to żadnego nie ma podpisu. Czyż trzeba je przypisać panu Duvergier? I to nie jest prawdopodobnem, gdyż przyznawał się on w r. 1849, jako współpracownik *Journal du Palais* i jako przyjaciel Ledru-Rollina do wręcz przeciwnego zdania. Czy nareszcie interpretację tę poddano dokładnemu zbadaniu biur ministerjalnych, czy też poprzedza ją jeden z owych faktycznych rozbiorów, z których wynika rozwiązanie kwestji jakby skutek naturalny. W żaden sposób, albowiem wykład ten zawiera w sobie błędy, którychby się najniższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości nie dopuścił. Zobaczmy.

„Nota urzędowa twierdzi, iż „nigdy nie uważano spisku na życie cesarza za zbrodnię wyłącznie polityczną“. Nota się myli. Spisek hippodromu i opery komicznéj mający na celu zamordowanie cesarza, uważała administracja i sąd zawsze za zbrodnię polityczną. Politycznie osądzono oskarżonych i skazano na karę polityczną. W więzieniach w Mazas, Belle-Isle, Corte, wszędzie przyłączono ich do zbrodniarzy politycznych.

„Nawet w sprawie Tibaldego nie uważano p. Ledru-Rollina za nic innego, jak tylko za skazańca politycznego i tém sobie tłómaczymy, że Francja nie domagała się nigdy od Anglji jego wydania, czegoby przecie nie zaniedbała uczynić, gdyby p. Ledru-Rollin był skazany za inną zbrodnię.

„Nota twierdzi daléj, że w roku 1859 amnestja nie miała zastosowania do skazanych hippodromu i opery komicznéj, i że tylko pojedynczy z nich przez cesarza ułaskawieni zostali. I tu się nota myli. Wszystkich skazanych hippodromu i opery komicznéj, którzy siedzieli w Corte na wyspie Korsyce, w tym samym dniu i o téj saméj godzinie wypuszczono, ják skazanych z 13 czerwca, 15 maja i innych więźniów politycznych.

„Dalszym dowodem jest ta okoliczność, że proste przypomnienie ze strony pp. Havina i Picarda wystarczyło, by wypuszczono pp. Rouaila i Gustawa Mariela, o których z początku zapomniano.

„Nota mówi o łasce cesarskiéj, którą udzielono pojedynczym skazańcom indywidualnie. Zaprzeczamy, jakoby rząd mógł dowieść, że rzekome akta łaski istnieją i wzywamy rząd, ażeby wymienił tych, którzy, wyjąwszy Tibaldego i Ledru-Rollina, nie zostali w r. 1859 uwolnieni.

„Uwolnienie było ogólne, jakeśmy to już powiedzieli. Nie było ono skutkiem aktów łaski, tyczących się osób pojedynczych, lecz było skutkiem amnestji, rozciągającéj się na wszystkich. Nota dziennika rządowego zostaje przeto w sprzeczności z faktami.

„Jakaż więc jéj powaga i jaka jéj doniosłość? Nie możemy jéj nawet uważać za wyraz zamiarów odpowiedzialnego ministerstwa. Zamiary ministerstwa są zresztą w téj sprawie małoznaczące. Gdyby p. Ledru-Rollin chciał uwolnić się od wyroku zaocznego, natenczas spodziewamy się, że takim samym duchem natchniony wyrok sądowy przeciąłby proces w samym zarodzie.

„Z przytoczonych powyżéj przyczyn uważamy notę urzędową za nic nieznaczącą i niebyłą.“

Włochy.

☐ **Rzym** *28 sierpnia.* (Kor. „Kraju.“) Dnia 24. papież odwiedził zakonnice oblatki w klasztorze *Tor de' Specchi*, należące niemal wszystkie do najlepszéj szlachty rzymskiej i włoskiej, ile że to zgromadzenie jest równie artystokratycznem jak nasze kanoniczki, chociaż równiej nie ma swobody. Zakonnice te używają tego przywileju, iż piorą i prasują bieliznę Jego Świętobliwości. Wchodząc do klasztoru Ojciec Święty rzekł śmiejąc się: „Przybywam aby się pojednać z ksienią, która, jak słyszałem, srodze zagniewana na mnie przeto, żem jéj zabrał część klasztoru dla biskupów.“ W *Tor de' Specchi* stanie od 8 do 10 pasterzy. Z tamtąd papież się udał do kamienicy niejakiego Cartoniego pod Awentynem, który nowy ten i piękny gmach wynajął całkiem dla biskupów. Pałac Senni koło kościoła San Celso zajęty dla nich także z rozkazu papieża. Inne zaś mieszkania pzzygotowano w samym kwirynalskim pałacu; w wielkim gmachu kapituły watykańskiéj; w klasztorach dominikanów na placu *Minerwy* i misjonarzy na placu *Monte-Citorio*; w domu należącym do kanoników Najświętszéj Panny Większéj; w klasztorze św. Piotra *in Montorio*, i sądzą dotychczas, iż liczba biskupów, którzy przyjmą utrzymanie od Ojca Świętego przez cały czas pobytu swego w Rzymie wzniesie się do 300. Zresztą każdy przybywający biskup, jeżeli zechce zostawać na koszcie papiezkim, winien to oświadczyć komisji *ad hoc* wysadzonéj, a wnet otrzyma mieszkanie i stół dla siebie, dla sekretarza i dla kamerdynera. Omnibusy wożone przez stangretów papiezkich i ciągnione przez wielkie kare konie pałacowe, będą zwoziły biskupów do świętego Piotra i odwoziły ich do domu. Bogaci biskupi będą mieli, ma się rozumieć, własne pojazdy i o wszystkich potrzebach swoich sami myśleć będą. Książę *Aleksander Torlonia*, znany ex-bankier, ofiarował papieżowi dla biskupów prześliczny pałac architektury Rafaela na placu *Scoscia cavalli*, który do niego należy; ale dotychczas p. Torlonia nie znalazł wcale naśladowców w arystokracji rzymskiej ani między zamożnymi mieszkańcami miasta. Jeden tylko francuz legitymista, niejaki p. Grandjacquet oświadczył chęć utrzymania swoim kosztem jednego biskupa przez cały ciąg soboru.

W dzień św. Ludwika papież nawiedził kościół narodowy francuzki, gdzie wicehrabia de Croy, zastępca margrabiego de Banneville, i wszyscy duchowni i urzędnicy francuzcy w Rzymie przyjmowali go.

W Nettuno koło Porto d'Anzio mieszkańcy obchodzili publiczną uroczystością dobrodziejstwo papieża, który miasto ich własnym kosztem murami opasał. W Velletri nowe także kazał porobić drogi, a mianowicie szeroki gościniec prowadzący do opactwa Valvisciolo. Okólnik msgra Negroniego, ministra spraw wewnętrznych, oznajmia otwarcie zakładu dla ślepych dziatek, na który także Pius IX potrzebnych funduszów dostarczył.

Konsystorz biskupi, który miał się w ciągu września odbyć, z pewnością do listopada odroczony został. Prekonizacja nowych biskupów jednocześnie nastąpi z kreacją nowych kardynałów.

Monsignor Mérode wyjechał *incognito* do Belgji, gdyż tą razą udaje się tam lądem czego nigdy dotąd nie czynił, by przez Włochy nie przejeżdżać. W Paryżu ma nabyć dla Ojca Świętego krzesło z umyślnym mechanizmem do spuszczania się z Watykanu do kościoła św Piotra i podnoszenia się w górę, unikając wschodów bez liku, przez które przechodzić potrzeba. Wydoskonalona tego rodzaju machina ma kosztować 50,000 fr.

Okólnik ministra broni do wszystkich komitetów katolickich za granicą, zachęca takowe do wysyłania do Rzymu największéj liczby ochotników, na jaką rozliczne kraje zdobyć się mogą. Istnieje tedy projekt pomnożenia nieokreślenie wojska papiezkiego, tém bardziéj, że w ciągu października kończy się służba kilkuset zuawom, którzy wracają do domu. Po raz pierwszy od ostatniéj rewolucji rzymskiej w roku 1867 patrole poczęły krążyć po ulicach bez nabitéj broni na ramieniu. Ma to być znakiem, iż rząd papiezki nie lęka się na teraz żadnéj napaści.

W Civitavecchia wydarzył się okropny

przypadek. Podczas gdy artylerja papiezka strzelała tam do celu nad morzem jedno z dział pękło i ciężko poraniło ośmiu artylerzystów. Odłamy zaś w górę ciśnięte przeleciały po nad domami w wyższą stronę miasta, które na górze w części zbudowane, i zabiły tam dwóch żołnierzy francuzkich i niejakiego księdza Cherubina, młodego duchownego. Niedawno w mieście tém spłonęły furaże francuzkiego wojska, a szkodę obliczają na 20,000 fr.

Komisja upoważniona przy papieżu do wygotowania projektu o reorganizacji misji w dalekich krajach skończyła pracę swoję, którą kardynał Barnabo prefekt Propagandy podał Ojcu Świętemu.

Przeszłéj niedzieli akademja arkadji odbyła uroczyste posiedzenie w laurowym gaju zwanym *bosco parrasio*, gdzie się zbierać zwykła. Akademja ta jest nieocenionym i jedynym zabytkiem klasycyzmu z czasów odrodzenia. Wszyscy jej członkowie płci obojéj noszą imiona arkadyjskich pasterzy i pasterek. Na uroczystych popisach sielanka bywa najzwyklejszą formą używaną do odczytów i deklamacji. Najpoważniejsi teologowie i prałaci złożywszy powagę swego dostojeństwa deklamują tam skotopaski pełne przenośni i obrazów z mitologji i ze starożytnego świata. Tą razą członkowie czyli raczéj pasterze Arkadji zbierali się pod prezydencją kardynała Bonapartego, który z Delillem powiedzieć może:

Et moi je fus aussi pasteur de l'Arcadie...

Odbyło się także posiedzenie akademji religji katolickiéj, gdzie O. Zelli benedyktyn z góry Kasynu, opat św. Pawła na drodze do Ostji, czyta nader ciekawą rozprawę o unji florenckiéj, albowiem sobory są tego roku wyłącznym tematem rozpraw pomienionéj akademji.

W Castellaccio pod Anagni odbyła się inauguracja pierwszéj fabryki cukru z buraków w państwie papiezkiém a podobno i we Włoszech, gdzie przemysł ten jest nowością, chociaż buraki prześliczne i słodsze od naszych. Towarzystwo, co się w tym celu zawiązało, napróżno się układało z rządem włoskim, i właśnie dla tego otrzymało opiekę rządu papiezkiego, który uwolnił je od różnych ceł i udarował różnemi przywilejami. Kardynał Amat biskup prenestyński czyli Palaestriny poświęcał cukrownię; kardynałowie di Pietro i Barili, tudzież mgr. Roccaserra delegat z Velletri i mgr. Lasagni delegat z Frosinone, przytomni byli uroczystości. Było też mnóstwo gości z Rzymu przyglądających się ze zdumieniem pierwszym próbkom cukru z buraków. Jednak kupcy rzymscy nastraszeni tym nowym przemysłem, wszelkich starań dokładają, aby towarzystwo przyprawić o bankructwo, nim się na siłach wzmoże, i tym celem mają cukier za pół ceny sprzedawać. Kardynał Berardi minister robót publicznych, rolnictwa i handlu, przybyć nie mógł. Purpurat ten, którego wpływ i potęga równoważą już dzisiaj potęgę kardynała Antonellego, jest tak obarczony interesami, iż wcale czasu nie ma oddalać się z miasta.

Ojciec święty rozdarowuje do mnóstwa kościołów za granicą nieocenione marmury z *Emporium*. Z najdalszych stron proszą o nie, i codzień odchodzą z Rzymu transporta z najkosztowniejszemi starożytnemi marmurami. Papież odrzucił jednak wszystkie ofiary pieniężne, jakie mu z różnych krajów czyniono; daje ale nie sprzedaje. Pewni jesteśmy, że gdyby go proszono z Krakowa lub ze Lwowa o marmury do naszych kościołów lub na nagrobki dla naszych królów, nie odmówiłby drogocennych zabytków pogańskiéj Romy. Księciu Meiningen darował ilość ich taką, iż wystarczy na wyłożenie marmurem całego kościoła.

Mgr. M.... neapolitańczyk, skazany na wygnanie za czyn nierządu, opuścił Rzym. Mówią, że opinja publiczna, zniewoliła niejako władzę do tego kroku. Nie wiem czy tak jest, ale w ogóle rząd papiezki jest sam przez się łagodny i nieskory do gwałtownych kroków, które zawsze bywają sprawą cudzéj inicjatywy, niekiedy opinji, ale najczęściéj jednostek, bo zkądinąd niemasz rządu, któryby tak łacno ulegał zewnętrznym pobudkom i w którym kilku lub kilkunastu np. cudzoziemskich intrygantów zaskarbiwszy sobie względy władzy mogłoby tak samowładnie rej wodzić. Jednak powodzenie takie krótko trwać zwykło, gdyż w Rzymie osoby dziś wszechmocne, jutro wszelką tracą władzę i powagę i z jednéj ostateczności wpadają w drugą.

Wiele tu hałasu robi skandaliczna sprawa rozwodowa panny Silwji Merolli z hr. Ricciardim synowcem deputowanego włoskiego. O rozwodach bardzo rzadko słychać we Włoszech, gdyż nikt tu jak w naszym kraju nie ośmieliłby się domagać rozwodu, nie mając często za sobą jedynego kanonicznego powodu, co związek małżeński unieważnić prawdziwie może. Owóż właśnie o podobną kanoniczną przeszkodę chodzi tutaj; ale w całym przebiegu téj sprawy niewiadomo czy bardziéj podziwiać należy niedorzeczne zachowanie się pana młodego, czy postępowanie bez godności młodziutkiéj małżonki, która w obec sądów rzymskich wyzuła się nawet z niewieściego wstydu. Chcąc stłumić gorszący rozgłos téj awantury, Ojciec święty odesłał cały proces z kongregacji koncyljum do inkwizycji, gdzie wszystko, jak wiadomo, w najgłębszéj odbywa się tajemnicy.

Dzienniki włoskie ogłosiły list Anieli Gabrjeli zakonnicy karmelitanki bosej, w świecie niegdyś hrabianki Marietty Agucchi. Siostra Aniela Gabrjela we własném i obłąkanéj siostry Marji Magdaleny czyli margrabianki Izabelli Guastavillani imieniu zaprzecza ucieczce ich z klasztoru i miłosnéj awanturze. Rzecz się działa nie w 1849, ale w 1837.

Gazetta d'Italia odpowiadając siostrze Anieli Gabrjeli przytacza daty i świadków naocznych, tudzież różne szczegóły do ucieczki należące, i zapewnia, że pobożna karmelitanka inaczéj przed 30 laty myślała. Nie będziemy się wdawali w tę całkiem osobistą polemikę, w któréj ufać należy, iż słuszność zostaje po stronie kobiety. Jeżeli nawet hrabianka Agucchi błąd kiedyś popełniła, nie należało go wyjawiać przed światem. Atoli *Gazetta d'Italia* zwraca uwagę na to, że jéj korespondent nigdy obu zakonnic nie wymienił po nazwisku i że siostra Aniela Gabrjela sama dawne swe nazwisko wypisała w całości w liście swym do dzienników. Margrabianka Guastavillani z klasztoru karmelitanek wziętą została do domu obłąkanych.

Rozmaitości.

Posiedzenie wczorajsze rady miejskiéj było nadzwyczaj ożywione, z maleńkim wyjątkiem wszyscy radcy zgadzali się na to, że miasto powinno wziąć na siebie pobór akcyzy. Przepełniona jak nigdy galerja nie mogła się powstrzymać od oklasków lub sykań, a choć bardzo skromnie objawiała swe zadowolenie lub niechęć, jednakże wykazywało to niezmierne zajęcie, jakie ta kwestja obudziła.

Podczas posiedzenia, p. Szemberg rozpoczął mówić, iż on jest tym konkurentem, który zaofiarował wyższą summę. Ponieważ atoli jest radcą wylosowanym, przeto prezydent nie udzielił mu głosu. Po przyjęciu wniosku radcy Zieleniewskiego za odłożeniem rozstrzygnięcia kwestji akcyzy, galerja się wyludniła.

Obraz Unji wystawionym jeszcze będzie do 15go b. m. P. Matejko zmienił od 1go września swą ofiarę w ten sposób, iż z 20 centów opłacanych za wstęp ⅓ przeznaczoną jest na dochód straży ochotniczéj, a ⅔ na korzyść rodziny Syrokomli. Zdaje się po dotychczasowym dochodzie iż rodzina ta znaczne uzyska wsparcie. Piękny czyn p. Matejki rozbudza tém rzewniejsze uczucie, że artysta wspiera wdowę i sieroty poety, wspiera je genjalną swą pracą a nieprostym datkiem, iż nikt dotąd tak hojnie a tak delikatnie nie obdarował dziatwy po lirniku wioskowym. P. Walery Rzewuski chcąc z swéj strony także przyczynić się do zwiększenia zbieranego funduszu, każdą piątą fotografję obrazu ofiarował na wyłączną korzyść rodziny poety.

Exequatur. N. Pan na wniosek kanclerza państwa, ministra cesarskiego domu i spraw zewnętrznych udzielił *exequatur* rosyjskiemu konsulowi w Czerniowcach radcy dworu Demetrjuszowi Kira Dinjan.

Nowe sygnały zabezpieczające pociągi od starcia się wśród nocy, próbowane są obecnie na kolei południowéj. Jest to światło elektryczne zaprowadzone na przodzie pociągu przed lokomotywą i na ostatnim wagonie, wydające blask dający się widzieć o pół mili.

(✕) **Wieliczka**, *3 września*. (Koresp. „Kraju.") Wielka machina parowa w szybie „Elżbiety" już od zeszłego wtorku ciągnie słodką wodę wprost ze zródła, przeto pierwszą połowę robót nad usunięciem katastrofy zalewu już ukończono. Ważny ten moment robót utwierdza w nas nadzieję, że i drugą ich część, to jest wykucie chodnika i zatamowanie zródła, również pomyślnie doprowadzi się do skutku.

Już do dziśdnia osiągnięty rezultat jest znacznym, gdyż nadal kopalnia nie będzie narażoną na straty, bo wszystka woda zródlana nie przechodząc przez solne pokłady, pompowaną jest i płynie wprost do rzeki.

Przeszło dziewięć miesięcy minęło od ukazania się wody w chodniku „Kloski," a przez cały ten czas ubywało dziennie po kilka tysięcy centnarów soli. Przybliżony rachunek okazuje, ze około 2½ miljona centnarów soli rozpuściła woda. Redukując wagę na objętość, przedstawia to massę przeszło 7,500 sążni sześciennych, czyli pas soli sążeń wysoki i szeroki a blizko 2 mile długi lub sześcian 19½ sążni wysoki. Jest to mniéj więcéj objętość Sukiennic siedem razy wzięta, a cały rynek krakowski możnaby tą solą wyłożyć przeszło 4 stopy grubo.

Wiadomo jednak, że sól ta nie pochodzi z samych czystych pokładów, lecz także z iłów słonych i z miejsc, którychby nie odbudowano dla wielu przerostów żyłami i gniazdami kamieni. Dla tego rzeczywistéj straty niepodobna jest obliczyć, a w każdym razie nie przenosi ona rocznéj produkcji, zważywszy, że około ⅓ część rozpuszczonéj soli, pozostała w kopalni niewypompowaną, i teraz nie wyczerpie się jéj, dopóki zródło nie będzie zatamowane, co przed upływem pół roku z pewnością nie nastąpi. A sól tę będzie można zużytkować.

Katastrofa w Wieliczce nie jest więc Koenigsgrätzem górniczym, jak o tym wypadku dawniéj wyrażono się nieprzychylnie. A gdyby wielka machina istniała wówczas, gdy natrafiono na źródło wody, co przy bardzo dobrze urządzonéj kopalni powinno mieć miejsce, to sprawa zakończyłaby się rychło prawie bez straty, a o wypadku w Wieliczce jużby dawno zapomniano.

Wykuwanie chodnika równoległego ciągle postępuje, lecz tylko od strony szybiku „Albrechta." Ztamtąd wyrobiono chodnik 10 sążni długi, a skutek pracy jest bardzo korzystny.

Z przeciwnéj strony, t. j. od szybu „Franciszka Józefa" jeszcze nie rozpoczęto roboty, gdyż zamiarem jest zabezpieczyć komorę „Kloski." Postawiono tam dwa wielkie kaszty, lecz trzeci największy dopiero ma stanąć. Po zupełném zabezpieczeniu dostępu do miejsca, zkąd się rozpocznie chodnik, przystąpią do jego wykuwania.

Troskliwość ta o bezpieczeństwo pracujących ludzi jest chwalebną, i za zasługę poczytać można zarządowi, że przy tak wielu dokonanych niebezpiecznych robotach, tylko jeden wypadek śmierci zaszedł. A wypadek ten nastąpił nie w skutek zaniedbania wymaganych środków bezpieczeństwa, lecz więcéj z powodu karygodnego lekceważenia życia i obojętności robotnika na wyniknąć mogące następstwo, z którego kilka razy można wyjść cało, lecz raz niespodziewanie zaskoczy. W ogóle jest tu ściśle przestrzeganą zasada, aby wszystkie niebezpieczniejsze roboty, wykonywane były pod ciągłym nadzorem.

Opóźnienie się z wykuwaniem chodnika równoległego jest mało znaczące, gdyż pompując słodką wodę z kopalni, stratą jest tylko trochę dłuższe utrzymanie machiny. A w każdym razie lepiéj jest ponieść ten wydatek i być pewnym bezpieczeństwa miejsca pracy, niż rozpocząć robotę, która mogłaby być przerwaną, a nadto mogłaby pociągnąć niepowetowane smutne następstwo.

Szyb „Wodna góra" położony w środku miasta, zasypują aż po sam wierzch ziemią. Będzie to więc olbrzymi filar, przechodzący przez całą wysokość kopalni.

Kwestja policji zdrowia poruszona w numerze *Kraju* z dnia 27 sierpnia r. b., pobudza i nas także do uczynienia wzmianki o nieporządku wszelkiego rodzaju, jako to: brak rynien dachowych od strony podwórca, przez co w razie ulewnego deszczu woda ganki i przedsionki zalewa. Rynna drewniana do wylewania pomyj zepsuta i zapowietrzona, a głównie zupełnie nieporządne utrzymywanie kloak trzypiętrowych w „Szarej kamienicy," na głównym Rynku, znajdujących się. Kloaki te zabudowane nad kanałem od wielu lat nieoczyszczonym i niereperowanym, wydają wyziewy nieznośne i zdrowiu szkodliwe, a obok tego mają jeszcze i tę za sobą niedogodność, że nieczystości z górnych piątr przeciekają na ubranie i głowy tych, którzy się przypadkiem w dolnych komórkach znajdują. Nie wątpimy przeto, aby policja zdrowia za niniejszą wskazówką temu złemu i niedogodności dla lokatorów zaradzić szybko nie raczyła.

Mieszkańcy „Szarej kamienicy."

Bibljoteka Radziwiłłowska w Nieświeżu. *Wil. Wiestnik* podaje ciekawe szczegóły o skarbach niezmiernych bibljoteki, a raczéj archiwum w Nieświeżu. Jest ono podzielone na dwie części: na radziwiłłowskie czyli ordynackie i witgensztejnowskie. Ostatnie uporządkowane i opakowane przez Simonowicza, ma być wkrótce przewiezione do Słucka podobno; pierwsze pozostaje na miejscu. Jedno i drugie posiada niezmiernie ciekawe dokumenta, odnoszące się do historji tak kraju bezpośrednio, jak do dziejów znakomitych rodzin polskich i litewskich.

Sporządzony przez Simonowicza spis dokumentów, zawartych w części witgensztejnowskiéj, obejmuje pięć wielkich tomów in folio i osiem małych rejestrów stanowiących tom szósty. Dokumenta ułożone są podług rodzin, uporządkowane wedle abecadła. W tomie I zawarty jest spis dokumentów tyczących się 1,680 rodzin; w II, 1251; w III, 1522; w IV, 1,177; w V, 1,249; w małych rejestrach 1,500, razem 8,359 rodzin.

Na każdą rodzinę wypada w przecięciu po 40 dokumentów, co razem wyniesie olbrzymią cyfrę 334,360 dokumentów, stanowiących archiwum Witgensztejа, i które obecnie wywiezione być mają z Nieświeża.

Archiwum radziwiłłowskie dzieli się na 5 działów: 1) Dokumenta spisane także przez Simonowicza wynoszące 217,800 sztuk, a zawarte w 396 tekach, z których tek 37 mieszczą wyłącznie pisma od Radziwiłłów i do Radziwiłłów (każda teka zawiera w przecięciu 500 sztuk). 2) Dział familijny spisany przez Simonowicza i Bogusza-Szyszkę, 14,800 dokumentów mieszczących się w 27 tekach, w każdéj po 550 sztuk minimum. 3) Pargaminy spisane przez Bogusza-Szyszkę, 1,245 sztuk. 4) Zbiory polityczno-historyczne i djarjusze sejmowe, spisane także przez Bogusza-Szyszkę, a wśród nich dokumentów 15,000, dzielą na 70 ksiąg zbiorów i 30 ksiąg djarjuszów. 5) Miscellanea, opisane także przez Bogusza-Szyszkę, 6,600 sztuk w 27 tekach.

Razem, dokładnie i sumiennie (jak zaręcza korespondent *Wil. Wiest.*) opisanych dokumentów 589,806 sztuk.

Cóż to za skarby olbrzymie dla badaczów dziejów naszych, gdyby się do nich dostać mogli, choć uwierzyć trudno, żeby dwaj ludzie byli w stanie taką kolosalną massę starych dokumentów uporządkować, przeczytać i opisać.

Ze Szlązka austrjackiego, *31 sierpnia*. — Wieść o zabawie narodowéj w Sibicy, doszła i w nasze Bielskie strony, pospieszyłem więc, aby się ucieszyć braćmi od Krakowa. Co było i jak było, opisał to dokładnie *Kraj*, opisuje obecnie *Gwiazdka*, która umieściła i serdeczne podziękowanie od Szlązaków. Zjazd sibicki nie daje spać tutejszym polako-żercom. Widzą, że lud szlązki budzi się, widzą, że i na zgiermanizowany Cieszyn odwiedziny krakowian głębokie zrobiły wrażenie, trwożą się więc, iż nie będzie im tak łatwo szło gospodarowane na ziemi i pośród ludu, który starano się przez wieki trzymać w odrętwieniu!

Czém jest kłamany liberalizm tutejszych niemców, dowiodły ich usiłowania rozbicia narodowéj zabawy sibickiéj. Jak zwykle, uciekano się do denuncjacji i policji. Rozgłoszono, że polacy zjadą do Cieszyna, żeby zrobić burdę, że przyjadą sami emigranci; że zachęcać będą lud do odebrania ewangelikom pięknego ich kościoła w Cieszynie. U policji wyjednano zakaz pochodu gości krakowskich przez miasto z muzyką, a wojsko było konsygnowane w koszarach *(risum teneatis)*. Władze polityczne skrompromitowały się fatalnie. Zabawa odbyła się w Sibicy jak najspokojniéj, i na każdym kroku manifestowała się lojalność i przywiązanie do osoby cesarza Franciszka Józefa. Za to koryfeusze germańsko-cieszyńscy w hotelu pod „Wołem" rozprawiali o należności Szlązka do związku niemieckiego, i konieczności wytępienia żywiołu nie niemieckiego. Taka to jest, ta niby niemiecka inteligencja cieszyńska! Po roznamiętnieniu i ograniczoności swojéj nie czują, że podobnemi gadaninami nie kto inny lecz oni naruszają pokój publiczny! Widoczną jest rzeczą, że liberalizm szlązkich niemców i moskali jest jednogatunkowy.

Na zabawie sibickiéj pokazywano nam ajenta policji tajnéj moskiewskiéj. Biedaczek napróżno przyjechał, owszem, mógł się przekonać, że propaganda moskiewska nie znalazłaby pomyślnego gruntu na Szlązku, bo jak wszyscy mówcy oświadczali: sprzyjamy czechom, ale przedewszystkiém łączymy się z Galicją. Mimo to, znany korespondent *Silesii* bredzi o kongresie panslawistów opisując zabawę sibicką. Nieboraczek, nie dziw że nie zna historji, kiedy tyle razy już przepadł przy egzaminach rządowych.

Niedawno zawiązane *towarzystwo rolnicze* dla księztwa cieszyńskiego, obrało za prezesa p. Wałacha z Rakowca a na wice prezesa Jerzego Cieńciałę z Mistrzowic. Dotąd towarzystwo nie daje znaków życia.

Nowy szlązki krajowy radca szkolny p. Macher, zwiedzał szkoły główną i realną w Cieszynie oraz w Bielsku takież szkoły i seminarjum nauczycielskie. Cóż powiecie na to, że niemcy cieszyńscy i bielscy gniewają się na niego, bo śmiał powiedzieć, że nauka języka polskiego w szkołach ludowych i seminarjum, równie jak i w preperandzie cieszyńskiéj, stoi na bardzo nizkim stopniu, i że mimo najusilniejszego poszukiwania w szkołach cieszyńskich, znalazł, iż niemieckie dzieci są w mniejszości.

Dnia 8 września w Bielsku obradować będzie ewangielicki konwent senjoralny. Liberał austrjacko-niemiecki i nowo-protestancki postępowiec senior Haase, w przedłożeniach swoich żąda, aby szlązki superintendent i senior kościoła ewangielickiego na Szlązku, byli i nadal *zwierzchnikami* szkół ewangielickich. Ksiądz Greuter ani się spodziewa, że ma takiego sprzymierzeńca na Szlązku. Niech żyje logika liberalno-haazowska.

(Nadesł.) List otwarty do Józefa Supińskiego:

Czcigodny ziomku i ekonomistów polskich patrjarcho!

Redakcja czasopisma warszawskiego *Ekonomista* wraz z dodatkiem *Merkury*, przeszła, jak o tém doniosły już pisma publiczne, z rąk dotychczasowego a innemi zajęciami obarczonego redaktora Nagórnego, w ręce mego przyjaciela i kolegi Sommera, który kształcił się przez lat kilka za granicą w zawodzie gospodarstwa społecznego i ostatniemi czasy pracował pod bokiem zasłużonego Wołowskiego.

Czteroletnie istnienie pisma, które mimo niepowodzeń każdemu polskiemu naukowemu przedsiewzięciu towarzyszących, potrafiło zyskać sobie pewien rozgłos i wywalczyć uznanie, jak z jednéj strony świadczy korzystnie o zwrocie w upodobaniach literackich czytającéj powszechności, tak z drugiéj wkłada na nową redakcję obowiązek wytrwania na obranéj drodze i ulepszenia zarówno treści jak formy. Chodzi tu przedewszystkiém o powiększenie zasobu prac z dziedziny teorji, niemniéj jak o to, aby *Ekonomista* stał się ogniskiem rodzinnych objawów i myśli na polu ekonomiczném w całém znaczeniu tego wyrazu.

Pod wpływem tego poczucia obowiązku, redakcja przejąwszy po dawnéj, obfity moralny zasób doświadczeń i dobrych chęci ze strony czytelników, lecz szczupły zapas gotowych artykułów, sama zaś nie mogąc podołać wszelkim wymaganiom, które atoli pragnie uwzględnić, odzywa się do wszystkich piszących po polsku w sprawach gospodarstwa społecznego, statystyki i administracji, z prośbą o pomoc i udział w trudném zadaniu. Ufamy dobrym chęciom i gorliwości piszących w sprawie dobra pospolitego i oświaty narodowéj; lubo w téj mierze dobre chęci nie starczą za uczynek, a rozproszone po pismach polskich różnorodnéj treści prace ekonomiczne nie są w stanie téj gałęzi piśmiennictwa narodowego zapewnić samodzielnéj dążności i wybitnego charakteru.

Sądzimy, że w tym względzie pierwszeństwo należy się wam, którzy „Szkołą" przyczyniliście się nie pomału, przynajmniéj w Polsce kongresowéj, do rozbudzenia w czytającéj powszechności zamiłowania badań ekonomicznych. Sądzimy, że aczkolwiek tknięty ciężką niemocą, lubo zachowałeś czcigodny ziomku całą czerstwość umysłu, zechcesz sam lub przy pomocy twego syna, pomagać nam od czasu do czasu radą i zasilić dział teoretyczny pisma jakim cennym urywkiem z niedokończonéj „Szkoły" lub innym przyczynkiem.

Mniemamy również, że za waszą sprawą i pośrednictwem inni pisarze polscy zechcą wspierać nasze usiłowania, zwłaszcza iż w gronie współpracowników liczymy wytrawnych znawców i badaczy nauki, jak rektora Dunajewskiego, Feliksa Zielińskiego i dawnych redaktorów.

Proszę was o załączenie tego otwartego pisma dziennikom miejscowym. Piszę się z głęboką czcią i poważaniem, — w zastępstwie redaktora

Józef Bohdan Oczapowski.

Fałszerze banknotów. W Bystrzycy wykryto bandę fałszerzy, którzy do złudzenia zręcznie podrabiali banknoty pięcioreńskowe. — Ujęto wielu należących do téj spekulacji i oddano w ręce sprawiedliwości.

Sprostowanie. — Osoba, od któréj otrzymaliśmy wiadomość, podaną w 140 nrze „Kraju," o „pośpiechu biurokratycznym," uprasza nas, abyśmy ją sprostowali w ten sposób, że „właśnie tylko tutejszemu sądowi, czyli naczelnikowi sądowemu, jako też staroście powiatowemu interesowana jest winną, że po przeprowadzeniu amortyzacji zagubionego kwitu, i po rozlicznych na ten cel wyłożonych wydatkach, pieniądze te otrzymała."

Z przyjemnością zamieszczamy to sprostowanie, gdyż bynajmniéj nie mamy na celu szykanowania niezasłużenie jakiéjkolwiek władzy.

HOTEL SASKI *przyjechali:* R. Hebanowski wł. d. z Galicji. Mikołaj Gdesz technik z Miechowa. Mateusz Wnorowski proboszcz z Królestwa. Tadeusz Zaborski, gospodarz z Sanoka. Franciszek Nowakowski c. k. radca krajowy z Rzeszowa. Napoleon Kozłowski obyw., Franciszek Preisendanz, wł. d. z Galicji. Stanisław hr. Borkowski wł. d. z Wiednia. J. Płaziński, naczelnik powiatowy, Henryk Malinowski c. k. adjunkt katastralny z Chrzanowa. Antoni Brykczyński profesor. Wojciech Daniewski inżynier z Królestwa. Adela Klotschkowskoj żona radcy rossyjskiego z Rygi. Elżbieta Madagan wł. d. z Londynu.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: Władysław Majewski, obyw. z Żurawna. Józef Miller z Wiednia. Felicja Żółtowska wł. d. z Poznania. M. Rosental kupiec z Berlina. Marceli Tarnowiecki adwokat krajowy, Andrzéj Morowski dr. filozofji ze Lwowa. Stanisław Stojowski wł. d., Roman Michałowski wł. d. z Galicji. Kazimierz Stęchliński z Łancuta. Mad. Hofer żona doktora z Kiszeniewa. Józef Płonczyński, Mateusz Lniski obywatel z Królestwa. Rogalińscy wł. dóbr z Poznańskiego. Konrad Wusching c. k. kapitan z Lugosz. Jan Lgocki wł. d. z Kaczanowa.

Sprawy sądowe.

Dnia 4. w sobotę odbędą się przed tutejszym sądem karnym końcowe rozprawy Rudolfa Pawikowskiego o oszustwo, Katarzyny Strachownej o dzieciobójstwo, Katarzyny Brudzińskiej o podpalenie i Joanny Pankownej o kradzież.

Przegląd polityczny.

W sprawie wyborów we Lwowie pisze *Dziennik Lwowski:*

„Klub rezolucjonistów uchwalił protest przeciw zgromadzeniu wyborczemu, odbytemu w dniu 29 b. m., i chce zwołać jeszcze osobne zgromadzenie wyborców; gdy atoli kilku z mieszczan, należących do klubu, nie chce przystąpić do téj uchwały, więc rezolucjoniści zamierzają teraz zawiązać komitet wyborczy, złożony li tylko z członków tego klubu. Przyznajemy, że postępowanie takie jest najodpowiedniejszém; wyborcy bowiem mieli już swoje zgromadzenie i wybrali swój komitet, a nowy komitet nie będzie już liczył nikogo innego prócz rezolucjonistów. To wszystko jednak nie zawadza, abyśmy nie mieli wespół z rezolucjonistami głosować za tymi samymi kandydatami, a rozterka tak przykra niedzielnego zebrania jest wynikiem bardziéj rozdrażnienia osobistego aniżeli różnicy zdań. Dlatego ubolewając nad niedzielnym rozdziałem partji, nie możemy przemilczeć nadziei, że w kwestjach zasadniczych, a mianowicie wobec systemu centralistycznego, obydwa stronnictwa zdołają utrzymać solidarność narodową."

Gaz. Nar. zaprzecza szczegółom tego doniesienia, a zwłaszcza twierdzi, że zawczesną jest wiadomość o proteście; że *Dz. Lw.* napróżno usiłuje komitet wybrany przedstawić jako organ wszystkich wyborców. Ostatecznie jednak zapatrywanie *Dz. Lw.* ma wyjście to samo co i *Gaz. Nar.*, to jest, że potrzeba, aby stronnictwa — jeżeli się wyraźnie ugrupowały — miały swoje osobne komitety wyborcze, których zadaniem byłoby przeprowadzenie solidarności w obec stronnictwa antinarodowego.

Dzisiaj (3go) odbywa się walne zgromadzenie towarzystwa politycznego klubu rezolucjonistów. Taki tytuł daje klubowi temu *Gaz. Nar.*

Namiestnicy tych krajów w Austrji, których sejmy w tym miesiącu się rozpoczynają, otrzymali już instrukcje zawiadamiające, że sesja sejmowa ma trwać najdłużéj do 15 października. Wiadomość tę niechże sobie i sejm galicyjski weźmie do serca.

Podczas dwumiesięcznéj nieobecności państwowego ministra finansów Beckego, który wyjechał do Szwajcarji zastępuje go w czynnościach p. Lackenbacher.

Bednarze, ślusarze i malarze pokojów zawiesili wczoraj swe prace. Policja czuwa; 114 przyaresztowano, 81 wypuszczono na wolność, 33 zostaje w więzieniu.

Dnia 15 i 16 września odbędą się w Gracu publiczne zgromadzenia katolicko-konserwatywnego stronnictwa. Zaproszenia rozesłano po całéj monarchji.

Neue fr. Presse broni się przeciw zarzutowi, jakoby z powodu ostatniéj klęski niemców w delegacji wspólnéj potępiła całą tę instytucję. *Neue fr. Presse* poprawia się dzisiaj i twierdzi, że nie potępia téj instytucji, ale pragnie jéj reformy. Jakaż to ta reforma? Otóż *Neue fr. Presse* chce, aby do delegacji nie wybierano kurjami według pojedynczych krajów, ale z pełnéj rady państwa.

„Co się teraz stało — mówi *N. f. Presse*, — jest tylko potwierdzeniem tego, cośmy dawno przewidywali. Przeczuwaliśmy co nastąpi, jeżeli wybory do delegacji zamiast z pełnéj rady państwa przedsiębrane będą w obrębie pojedynczych grup krajowych."

Widocznie wierno-konstytucyjna *N. fr. Pr.* stoi na tém samém stanowisku, co my. Ona żąda rewizji konstytucji grudniowéj, my tak samo. Ta jednak zachodzi różnica, że my, żądając rewizji konstytucji, nie nazywamy się tak jak *N. fr. Pr.* wierno-konstytucyjnemi. Po któréjże więc stronie jest jawność, po któréj hipokryzja?

A przecież *N. f. Pr.* obwinia nas o hipokryzję i zarzuca nam, że gramy rolę dwuznaczną, że nam nie idzie o Austrję ale o Polskę. „Polacy — pisze ona — pragną samodzielnego królestwa polskiego i dopóty tylko chcą pozostać pod rządem austrjackim, dopóki okoliczności do tego przymuszają."

Dziwna rzecz zaiste! Niech nam *N. fr. Presse* wymieni jednego polaka, czy to posła sejmowego, czy delegata, czy kogokolwiekbądź ze znakomitości polskich w Austrji, któryby kiedykolwiek wyrzekł się Polski, któryby kiedykolwiek oświadczył się z takim patrjotyzmem austrjackim, aby na wieczne czasy pragnął pozostać pod rządem austrjackim.

My przeciwnie przypominamy *Pressie*, że w sprawozdaniach stenograficznych z rozpraw rady państwa zaraz w pierwszym roku jéj istnienia 1861 r., między mowami delegatów polskich znajdzie zacytowaną piosnkę o Polsce, która „jeszcze nie zginęła."

Stara *Presse*, mówiąc o złożeniu mandatu poselskiego przez p. Ziemiałkowskiego — tak jak to zapowiedział po ukończonéj sesji delegacyjnéj — mówi, że posłowi Ziemiałkowskiemu i towarzyszom jego idzie o zadanie w jaskrawy sposób kłamstwa wyrażonemu wotum niezaufania, które w skutek agitacji skrajnych stronnictw, dały mu pospędzane zewsząd bez ładu zgromadzenia ludowe.

Zobaczymy wkrótce, czy przepowiednia staréj *Pressy* się zjiści.

Prager Abendblatt powiada, że po Czechach podróżują teraz agitatorzy, którzy ludowi głoszą, że jeśli wybierze ponownie deklarantów, nastąpi zwrot pomyślny w polityce czeskiéj. *Abendblatt* kładzie szczególnie nacisk na to, że ponowny wybór deklarantów żadnych nie przyniesie skutków; żaden rząd nie może się odważyć na poświęcenie konstytucji.

Garibaldi odpowiedział komitetowi urządzającemu uroczystość Hussa w Pradze, wychwalając jego zasługi.

Namiestnictwo zarządziło sekwestracją przeciw dziennikom *Pokrok*, *Politik* i *Narodni Listy* z powodu niezapłaconych należytości za inseraty.

W Petersburgu odbywały się z powodu wieści o chorobie cara nabożeństwa we wszystkich główniejszych kościołach. Przed pałacem carskim było wielkie zbiegowisko aż do nadejścia uspokajających telegramów z Liwadji.

Wiadomości *Wanderera* o układach Moskwy z Prusami z powodu nowego podziału Królestwa, który i poznańskie ma dotykać, są oczywiście na nieznajomości stosunków oparte. Powołanie do Berlina p. Balona, dawniejszego ajenta w Warszawie, nastąpiło poprostu dla zastąpienia p. Thile, który wyjechał na urlop.

Wczorajszy telegram nasz doniósł o pierwszém posiedzeniu senatu, w którém rozpoczęły się rozprawy nad *senatus-consultum*. W dzisiejszych dziennikach wiedeńskich znajdujemy o tém posiedzeniu dokładniejsze telegramy. Pokazuje się z nich, że mowa księcia Napoleona była mniéj szorstka aniżeli to z wczorajszego naszego telegramu wydawaćby się mogło. Książę stwierdził zmianę nieograniczonego cesarstwa na cesarstwo liberalne i wyraził zupełne oddanie się cesarzowi i cesarzewiczowi. Do frazesu, że „trzeba być szczerze liberalnym," książę dodał że „nieprzyjaciele dzisiejszych reform są nieprzyjaciołmi rządu." Książę ubolewa nad tém, że sprawozdanie p. Devienne nie wspomina nic o wojnach w Krymie i we Włoszech i milczy o traktatach handlowych i o amnestji. W odpowiedzi na mowę księcia Forcade odpowiedział, że i on pragnie liberalnego cesarstwa.

Podług paryzkiéj *Presse* sprawa zwołania nadzwyczajnéj sesji ciała prawodawczego w połowie września była już na radzie ministrów. Mianowanie biur, rozprawy o zasadzie urzędowych kandydatur i o sposobach używanych przytém przez ministerstwo, będą zapewne żywe i mogą spowodować ustąpienie p. Forcade.

Patrie podaje, że minister finansów Magne przygotowuje reformę, iż z końcem 1869 roku pozostanie do rozporządzenia 60 miljonów fr., które mają być użyte na podwyższenie pensji urzędników i zmniejszenie różnych podatków.

Francja i Anglja wysłały, jak donoszą londyńskie dzienniki, energiczne przedstawienia przeciw ustawom o żydach, które mają być wprowadzone w Serbji. Mocarstwa te starają się i Austrję nakłonić do podobnego kroku.

Na pierwszy w swoim rodzaju kongres zwołał prefekt paryzki wszystkich komisarzy policyjnych z Paryża i okolicy dla powzięcia ich zdania o usposobieniu ludności, a zwłaszcza na wypadek śmierci cesarza. Komisarze mieli oświadczyć, że zaufanie w przyszłość w ogóle jest bardzo słabe.

W Lyonie zbiera się kongres dziennikarstwa departamentowego. Już 23 redaktorów podpisało program żądający znacznych zmian liberalnych w urządzeniu rad jeneralnych, a zwłaszcza, żeby ich życzenia i podania nie szły do ministerjum, gdzie idą *ad acta*, ale do ciała prawodawczego.

W Baden-Baden ma się odbyć familijny kongres Orleanów, na który ma i Thiers przybyć.

Rada związkowa szwajcarska uchwaliła, aby konferencja międzynarodowa w celu uregulowania jazdy kolejnéj przez górę św. Gotharda zebrała się d. 12 września w Bernie.

Gazeta di Torino dowiaduje się, jak powiada z najlepszego źródła, że rząd włoski odrzucił projekt rozwiązania izby. Gabinet wystąpi w dzisiejszym składzie przed reprezentantami przy otwarciu sesji. Mowa tronowa nie ma zawierać żadnego programu i być bezbarwną. Ministerstwo zamierza wskazać swój program przedłożeniem kilku projektów ustawodawczych, mianowicie z wydziału spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty. O hr. Cambray-Digny powiadają, że wniesie projekt finansowy i wnioski do nowéj operacji finansowéj. Kwestja gabinetowa jest nieuniknioną.

Patrie zapewnia, że don Carlos przybył wczoraj na zagranicznym okręcie do portu Guipuscoas, by się udać do Anglji.

O stosunkach polityki moskiewskiéj do księcia Karola rumuńskiego, donoszą do *N. fr. Presse*, jak twierdzi ten dziennik, ze źródła wtajemniczonego w sprawy dworu petersburskiego:

„Co się tyczy księcia rumuńskiego, i tutaj są zdania, że gdzie dym widać tam musi być ogień. Dwór petersburski potrzebuje jakiegoś króla i będzie się starał zkądkolwiek go dostać.

„Przed niedawnym czasem zjawiły się na dworze petersburskim dwie osobistości: młody król grecki Jerzy i jeden młody następca tronu niemiecki. Pierwszy przybył nietylko w celu podziękowania za poparcie, jakiego doznał od Moskwy w osiągnięciu korony swéj; a drugi nietylko w celu odwiedzenia pokrewnego dworu. Chodziło także o zamążpójście dwóch księżniczek moskiewskich: córki cara i córki księcia Konstantego. Jawném było, że król grecki pragnął zostać zięciem carskim, i rzeczy rozpoczęły się jak najlepiéj. Aż tu nagle ogłoszone zostały zaręczyny króla greckiego z księżną Olgą Konstantynówną; wieść ta na dworze petersburskim zrobiła złe wrażenie, uważano to za sztuczkę, która się udała macierzyńskiéj miłości i gorliwości. Ów następca tronu niemiecki stał się tém samém niemożliwym, bo etykieta moskiewska nie pozwoliłaby na wydanie carewiczówny za jakiegoś księcia, który jeszcze nie jest królem — uważanoby to za mezalians. Ztąd pochodzą gorliwe starania o młodego króla bawarskiego. Gdy jednak projekt ten napotyka na wielkie trudności, a almanach Gotajski nie podaje żadnéj innéj stosownéj osobistości, Moskwa skazaną jest na stworzenie sobie króla. Jeżeli udało się stworzyć króla greckiego, czemużby nie miało się udać stworzyć królestwo rumuńskie, aby mieć króla rumuńskiego?"

W sprawie załatwienia kwestji żydowskiéj w Rumunji, rozesłał Kogolniczano okólnik do prefektów, zalecający tworzenie rolniczych kolonji, z rozproszonych jak powiada włóczęgów.

Według *Corresp. Slave* potwierdza się wiadomość o powstaniu w Bośnji. Wprawdzie Łuka Wukałowicz nie jest w Bośnji ale w Odessie, niemniéj jednak ma on kierować powstaniem.

Wypracowaną przez radę państwa ustawę o obowiązkowéj nauce w szkołach początkowych ma sułtan w tych dniach sankcjonować.

Z Konstantynopola donoszą, że Sułtan obstaje za osobistem usprawiedliwieniem się kedyfa, który z tego powodu jeszcze w przeciągu miesiąca września ma przybyć do Stambułu.

Reprezentanci Brazylji, Danji, Francji, Haiti, Włoch i Portugalji wymienili już nawzajem ratyfikacje traktatu w sprawie telegrafu podmorskiego do południowéj Ameryki.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 2 września. Rząd nie wyśle żadnego reprezentanta na sobór.

Journal officiel donosi, że cesarzowa i cesarzewicz wyjechali z Tulonu do Chamberry. Na czwartkowém posiedzeniu senatu prowadzono daléj rozprawy nad *senatusconsultum*.

Ségur nazywa mowę ks. Napoleona drażliwą.

Kursa. Wiedeń 3 września, g. 2 m. 45 5% zjednoczony dług państwa 59.90.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 68.50 — Londyn 121.50.— Srebro 119.50. Dukat 5.81.— Akcje kred. 267.—.— Lombardy 250.50.— Losy z 1860 r. 90.50. — Losy z 1864 r. —.—.— Akcje franko-austr. —.—.—. Napoleony —.—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 251.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. —.—. — Akcje kolei północn.wschodniéj —.—. — Akcje Banku 720.—.— Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) —.—. — Akcje banku jen. —.— — Renta w srebrze —.—.— Bank obrotu —.—— Tramway —.—. Akcje banku ang. 322.—. Wiedeński bank handlowy —. —.— Kolej rządowa —.—.— Bank budowli —.—. Koléj zachodnio-czeska —.—.— Alföld —.—.— Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka —.— — Koléj Rudolfa! —.—— Koléj pardubicka —.— — Koléj północna —.—. — Koléj węgiersko-wschodnia 95.—. — Galic. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie —.— Galic. oblig. indemnizacyjne —.—.— Ofiarowane są do sprzedaży wszystkie akcje kolei, banków i obligi pierwszeństwa.

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Służewski.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się *Okólnik banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.*

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień.	godzin.	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
2	2	329.06	+13.2	zachodni słaby	pogoda	— —
	10	328.66	9.9	„ „	chmurno	wieczorem drobny deszcz
3	6	330.04	5.0	„ „	„	mgła

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy,

żeński — we Lwowie.

Zmieniwszy lokal, mam zaszczyt uwiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że pierwszy kurs nauk na rok szkolny 1869/70 rozpoczyna się w moim zakładzie (obejmującym cztery klasy normalne a 3 wyższe dnia 4go września. Ućzennice wstępujące do klas wyższych będą wydoskonalać się w językach polskim, francuzkim, i włoskim, oprócz tego na żądanie pobierać lekcje języka angielskiego, wreszcie nabywać najrozliczniejszych wiadomości dziś do wyższego wykształcenia za niezbędne poczytanych. A że na dobréj metodzie wszelka nauka polega, postaram się o pomoc zdolnych, życzliwych i z zamiłowaniem w swoim przedmiocie pracujących nauczycieli celem zadowolenia, osoby życzące swe córki pod moją opiekę oddać. Osobom mniéj zamożnym a mającym obowiązek kształcenia swe młode familje i nadal obowiązuje się, o ile to możliwem będzie nieść pomocną rękę.

Miasto nr. 176 2gie piętro. 609 ***Izabella Cieleska.***

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe

w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ... 10—12 fl.
„ „ z sprężynką ... 12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż. .. 13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ... 15—17 „
„ „ z podwójną kopertą ... 15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem .. 14—17 „
„ anker z 15 rubinami ... 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami .. 20—23 „
„ „ z podwójną kopertą ... 18—23 „
„ „ „ „ lepszy . 24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem . 18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku ... 28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą .. 35—40 „
„ Remontoirs z krzyształ. szkłem ... 30—36 „
„ anker armée-remontoirs ... 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. ... 30—38 „
„ „ ze złotą kopertą ... 37—40 „
„ anker z 15 rubinami ... 35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką ... 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą ... 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ... 13—18 „
Złoty „ „ „ „ ... 25—30 „
„ „ emaljowany ... 30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką ... 35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami . 38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ... 38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub. .. 40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament. ... 58—65 „
„ „ „ anker ... 40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ... 50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs ... 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład

pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany ... 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni ... 16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny .. 30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny . 48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny ... 28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara ... 1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(54-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Wyższy zakład wychowawczy dla kobiet

we Lwowie.

Kurs nauk na rok szkolny 1869-1870 rozpoczynam w moim zakładzie z dniem 15tym września b. r.

Sześć klas dotąd istniejących obejmują następne przedmioty naukowe: Naukę religji i moralności, języków: polskiego, francuzkiego i niemieckiego, a na żądanie angielskiego i włoskiego, arytmetyki, kaligrafji, geografji, historji polskiéj, historji powszechnéj, zoologji, botaniki, mineralogji i geologji, fizyki, geometrji, historji literatury powszechnéj i estetyki. Uczennice przykładają się oraz do pożyteczniejszych robót kobiecych ręcznych, i pobierają na żądanie naukę talentów: rysunku, muzyki, śpiewu i tańca.

Na rok obecny dołączam klasę siódmą, jednę więcéj wyższą, która kształcić będzie głównie pod względem pedagogicznym, tyle ważnym dla przyszłych matek i nauczycielek. Rozszerzam jeszcze zakres nauk, i mam już zapewnioną bardzo szacowną pomoc profesorów publicznych i umiejętnych nauczycielek.

Pomiędzy przedmiotami na ten rok przyłączonemi, będzie wykład buchalterji, dla tych uczennic, których rodzice życzyliby go sobie. Poszczegółowy program proszę się zgłosić do mego pomieszkania przy ulicy Halickiéj nr. 18 pierwsze piętro, gdzie od 1go września będę obecną.

Co do kierunku wychowania w moim zakładzie, najpewniejszém świadectwem są uczennice, które dawniéj wyszły z zakładu, a dziś, jedne jako żony, matki i gospodynie, inne jako nauczycielki umieją zastósować się do każdego położenia, w każdém są praktyczne i pożyteczne, do czego przecież przyczyniać się musi, iż wyniosły z zakładu zamiłowanie powinności, prawdy przyczyniać się musi, iż wyniosły z zakładu zamiłowanie powinności, prawdy i pracy, i rzeczywiste wykształcenie.

Wszelkiéj dokładam usilności, aby obecnie kształcące się uczennice, oddały ponownie to świadectwo zakładowi. 581(2-3)

Felicja Wasilewska.

DYREKCJA
Kasy Oszczędności w Krakowie

podaje niniejszém do wiadomości, że połączony z tą kasą

ZAKŁAD POŻYCZKOWY

na zastawy ruchome

urządziwszy odpowiednie magazyny, oprócz dotąd udzielanych pożyczek na wyroby srebrne, złote, na zegarki, korale i inne kosztowności, z. d. 16 sierpnia r. b. otwartym został i przyjmuje w zastaw

różne przedmioty ustawą tegoż zakładu §. 7 objęte.

Pożyczki udzielają się w biurze Zakładu pożyczkowego w domu TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ na Kleparzu pod Nr. 124 od godziny 9téj do 1széj. 527(4-12)

Berlin. Zürich.

Szukając aby znaleźć

jest najlepszy środek do osiągnienia życzenia

za pomocą ogłoszeń w politycznych i illustrowanych dziennikach.

Podpisany poleca **pośrednictwo w expedycji anonsów** i zapewnia ogłaszającym jak najkorzystniejsze warunki, punktualne wykonania, rabaty i t. d.

Na żądanie udziela dokładnych objaśnień. — Cenniki ogłoszeń, wykazy dzienników i programy *gratis* i *franco*

Rudolf Mosse, München 580(1-3)

oficjalny agent wszystkich dzienników.

3. Windenmachergasse 3.

München. St. Gallen.

Zaproszenie do przedpłaty.

Drogość książek jest niezawodnie jedną z wielkich przeszkód ich rozszerzenia. Aby temu zapobiedz, wydawnictwo „**Mrówki**“ (czasopisma illustrowanego) postanowiło swoim nakładem wydawać

BIBLIOTEKĘ

złożoną z dzieł doborowych — i w tym celu ogłosiło przedpłatę na 1szą serję tej „bibljoteki“. — Mała liczba przedpłacicieli zgłosiła się z pomocą w tém przedsięwzięciu — wydawnictwo rozpoczęło pracę o własnych siłach.

Dzisiaj, kiedy już pół serji opuściło prasę, i kiedy wybór dzieł i taniość dotąd u nas niepraktykowana, dostatecznie zaleca i przemawia na korzyść, — wydawnictwo wzywa przeto szanowne obywatelstwo, któremu sprawa szerzenia oświaty leży na sercu, do licznego przystąpienia do prenumeraty, a témsamém przyjścia w pomoc wydawcom. Wszakże bibljoteka powinna w każdym polskim znajdować się domu. Cena jej nawet ubogim jest przystępną.

Pierwsze pół serji, które opuściło już prasę, zawiera:

1. *Sybilla* Jana Pawła Woronicza (96 str.)
2. *Janko Cmentarnik*, Wł. Syrokomli, gawęda ludowa (56 str.).
3. *Ostap Bondarczuk* J. I. Kraszewskiego, powieść (176 str.)
4. *Przedświt*, poemat Zygm. Krasińskiego (72 str.)
5. *Sroczka*, obrazek zaściankowy A. Pługa (112 str.).
6. *Kordjan*, dramat Juljusza Słowackiego (152 str.).
7. *Asan*, powieść T. T. Jeża (212 str.).
8. *O pracy dzieci*, Ludwika Wołowskiego (32 str.)
9. *Demokracja polska*, Alex Wernickiego (128 str.).
10. *Król zamczyska*, Seweryna Goszczyńskiego (118 str.).

Dziesięć powyższych dziełek zbroszurowanych w kolorowéj trwałéj okładce, pięknym i wyraźnym drukiem odbitych, kosztuje **tylko 2 zlr.**

W drugiéj pół serji wyjdą następne dzieła:

Pieśni Kochanowskiego.
Listy do Stanisława Małachowskiego H. Kołłątaja.
Jaryna, powieść J. I. Kraszewskiego.
Powiastki humorystyczne Adolfa Nałęcza.
Kanarki, powieść Wołodego Skiby.
Mindowe, J. Słowackiego.
Ulas, poemat Wład. Syrokomli.
O prześladowaniu kościoła unickiego przez Alexandra Wernickiego, i t. d.

Cena drugiéj pół serji taż sama tj. 2 zlr. 607(1-3)

Prenumerata na całą serję wynosi 4 zlr.

Nakładem tegoż wydawnictwa wychodzi czasopismo illustrowane **Mrówka** obszernych rozmiarów, którego współpracownikami są prawie wszyscy pisarze polscy — i które wszystkim całorocznym prenumeratorom daje na premjum litografję obrazu Jana Matejki **kazanie Piotra Skargi.**

Prenumerata całoroczna z przesyłką 6 złr. 60 cen. półroczna 3 złr. 30 cen. WPrusach rocznie 4 talary, półrocznie 2 talary.

Przedpłatę składać można w administracji **Mrówki** we Lwowie, *Kraju* w Krakowie i *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu. Składając całoroczną przedpłatę na Mrówkę, każdy z pp. prenumeratorów odbierze premją. Również za złożeniem 2 złr. na Bibliotekę Mrówki w powyższych miejscach, otrzyma pierwsze pół serji.

Podziękowanie.

Za tak staranne i nieodstępne leczenie słabości oczu składam podziękowanie wielce szanownemu panu ***Hipolitowi Rychlickiemu*** doktorowi medycyny, iż wszelkiemi usiłowaniami starał się mnie do zdrowia — i z ociemnienia, do wzroku przyprowadzić. 608

Karol Lubczyński
nauczyciel z Dąbrowy w okręgu Krak.

Dla potrzebujących kąpieli dla zdrowia.

Lekarskie polecenie użycia Jana Hoffa słodowych kąpieli wzmacniających *(słodowo-ziołowego mydła)* nerwy, kości, mianowicie w zmiękczeniach kości. Również jako środek toaletowy na wydelikatnienie skóry*). — Jego Excellencja Feldmarszałek-porucznik, **haron** v. **Gablenz** opowiada: O prawdziwym skutku Hoffa słodowych preparatów, a mianowicie jego słodowo-ziołowego mydła, miałem sposobność przekonać się osobiście. Tem godniejszem jest uznania, ile że jest prawdziwie zbawczym dla ludzkości wynalazkiem.

Jedynie prawdziwe i doskonałe HOFF'A Malz-Extract-Gesundheits-Bier, jak również Malz-Gesundheits-Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u Jana Hoffa, Kärtnerring Nr. 11, lub w Krakowie w handlu ***Jakoba Goldwassera*** na Stradomiu w domu p. Deichesa *i Józefa Jahna;* w Tarnowie zaś u p. *W. T. A. Wielogórskiego.* 481(2-?)

Na etykiecie znajduje się własnoręczny podpis: ***JOH. HOFF.***

*) Główny skład Jana Hoffa, Wien, Kärntnerring Nr. 11. 482(1-?(

FABRYKA OBIC POKOJOWYCH

Roberta i Bernarda Sieburgerów w Pradze,

zawiadamia niniejszém szanowną publiczność, że oddała skład wszelkich wyrobów swoich na Tarnów i okolicę

panu Karolowi Polityńskiemu

budowniczemu miejskiemu w Tarnowie, który wszelkie zamówienia po cenach fabrycznych niezwłocznie uskuteczni a i wszelką dotyczącą robotę tapicerską

jak najtaniéj ułatwić się podejmuje.

Wzory obić są do przejrzenia w handlu pana ***W. Müldnera*** (dawniéj K. G. Herrmana) w Tarnowie. (561(2-3)

Młodzież

chcąca pobierać lekcje muzyki na fortepianie podług zasad i wzorów szkoły klasycznéj, bądź pojedynczo bądź zbiorowo, za umiarkowanem wynagrodzeniem, raczy się zgłosić celem bliższego porozumienia się do hotelu pod białą różą Nr. 33 na ulicy Florjańskiéj w godzinach przedpołudniowych. 603(1-3)

Mein

RESTITUTIONS-FLUID.

Wer dasselbe **unverfälscht** zu haben wünscht, wende sich an **mich selbst,** oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien,** Landskrongasse 1.

Preis:

1/1 Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., 1/2 Kiste, 6 Fl., 10½ fl., 1/4 Kiste, 3 Fl., 5½ fl.

CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez. Löwengasse 37 A

Das k. k. privil. Fluid des Hrn. **Fr. Joh. Kwizda,** Apotheker in Korneuburg, **Ph. Barth** in **Wien,** sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids. 158(25)T.

Mieszkanie

przy ulicy Wiślnéj N. 179 na pierwszem piętrze, składające się z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, i strychu, z umeblowaniem i wszelkiemi rekwizytami kuchennemi, jest od 1go Października na sześć miesięcy do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu. 610(1-3)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie królewskie i książęce dwory!

Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale

Dr. L. Bèringuiera

Spirytus *koronny*

(Quintessence d'Eau de Cologne)

Oryginalna flaszeczka złr. 1.25 i po 75 ct. Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta

Mydło ziołowe,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, i używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra BERINGUIERA

roślinny środek

do farbowania włosów,

(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

roślinna pomada woskowa

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c. =

Dra BERINGUIERA

roślinny środek

do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr. w. a.

składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenia zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów

w całych i półpaczkach; po 70 i 35 cent.

Najtańszy — najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszéj.

= Paczka oryginalna 35 centów. =

Dra HARTUNGA

Olejek z kory Chiny

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Dra HARTUNGA

POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie:

pp. JOZEF JAHN i W. REDYK apt. pod barankiem.

Następnie:

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i p. I. Szegierski księgarz — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, w — **Gorlicach** p. Walery Rogawski ap. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neuman, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygm. Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A Berliner apt. (przedtem Laneri) i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Schendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiéj** p. Jan Distl apt. w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** pan Antoni Kromer, w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Suczawie** p. I. Szegierski księgarz, — w **Tarnowie** p. W. T. A Wielogórski i p. Henr. Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin. — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski, w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht. 89(9 20)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 3 września.

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Papiery krajowe:		
Renta	62 —	61 —
„ w srebrze	72 —	71 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	96 —	95 —
„ „ „ 1864	115 —	114 —
Galic. obligacje indemn.	74 50	73 50
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
olei połudn. 3% (Lomb.)	118 75	117 75
„ Kar. Ludwika 5%	102 25	100 75
„ „ „ II emis.	96 25	94 75
„ Czerniow. I 5%	83 25	— —
„ „ 1867	90 75	— —
„ „ 1868	87 25	85 75
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	255 —	254 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	255 50	254 50
„ kol. czerniow.	200 50	199 50
„ kol. Rudolfa	168 —	167 —
„ kol. siedmiogr.	172 —	171 —
„ kol. półn.-wsch.	164 —	163 —
„ banku narod.	755 —	745 —
„ Zakł. kredyt	— —	— —
„ Ostbahn	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku dla obrotu	131 —	129 —
„ „ hypotecz. gal.	111 —	109 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	161 —	159 —

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93 50	92 —
„ „ „ „ II emis.	93 50	92 —
„ likwidacyjne z kup.	78 50	77 50
Kolej warsz.-wied.	74 —	73 —
„ warsz.-bydg.	73 —	72 —
Ros. pr. z r. 1864	173 —	172 —
„ „ z r. 1866	173 —	172 -
Waluty: Srebro	120 50	119 50
Dukaty	5 85	5 77
Napoleondory	9 90	9 75
Imperiały	10 20	9 90
Courant pruski	180 —	179 —
Rosyjsk. ruble pap.	153 —	152 —
Wiedeń 2 września		
5% Łączny dług państwa	61 —	60 80
5% Pożyczka srebrem	69 80	69 70
w wal. austr.	98 60	98 40
Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr.	360 —	359 —
Banku kraj. lwowskiego	— —	— —
5% Oblig. indemn. Galic.	74 —	73 —
5% „ „ Bukow.	74 —	73 —
7% Pożycz. głodowa galic.	— —	101 —
Akcje: Banku nar. za szt.	750 —	749 —
Zakładu kredyt. za 160 złr.	280 —	279 75
Kolei Ferdynanda	2220 —	2218 —
„ rządowej fr.-austr.	395 —	393 —
„ południowej	259 50	259 —
„ Cesarz. Elzbiety	190 —	189 —
„ Galic. Kar. Ludwika	262 50	261 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	201 —	200 —
„ księcia Rudolfa	168 50	167 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	99 —	98 50

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
5% Banku narod. na W. A.	94 —	93 50
4% Galic. Towarz. kredyt.	79 50	78 50
5% Galic. tow. kredyt.	— —	— —
6% „ Banku Hypot.	— —	93 —
6% „ Banku Włośc.	94 —	93 50
5½% Węgierskie	91 —	90 -
5% Boden kredit austr.	108 —	107 —
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	103 50	102 50
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	91 —	90 50
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	— —	— -
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	139 50	139 —
5% „ „ „ emis. 1867	138 50	137 50
5% „ połudn. na 500 fr.	118 50	118 —
6% „ „ Bony (spłac. w 1875—76)	- -	— —
5% „ Ferd. za 100złr. M. K.	94 —	93 —
5% „ „ „ W. A.	90 -	89 —
5% „ „ „ (sr. płat.)	— —	105 50
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	102 —	101 —
„ „ 2 emissja	96 —	95
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	83 —	— —
„ Czern.-Suczawa „	95 —	— —
„ Suczawa.-Jassy „	87 —	86 —
5% sr. księcia Rudolfa	91 50	91 —
Losy: Pożyczk. z r. 1839	243 —	242 —
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	90 50	89 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	96 25	95 75

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	101 —	100 —
„ z r. 1864 na 100 złr.	118 25	117 75
Como-Rentowe	24 —	23 50
Kredytowe	160 50	159 50
Żeglugi na Dunaju	96 50	96 —
Miasta Tryestu	130 —	125 —
Budy	35 50	35 -
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	28 50	27 50
Salm	42 —	41 -
Palfy	35 50	34 50
Clary	36 50	35 50
St. Genois	34 50	34 —
Windischgrätz	23 —	22 50
Waldstein	22 50	22 —
Keglewicz	15 —	14 50
Rudolfa	42 —	41 —
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	— —
Augsburg za 100 fl. pł. Niem.	104 30	101 10
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	101 30	101 10
3% Londyn za 10 f. szt.	122 35	122 25
2½% Paryż za 100 frank.	48 60	48 55
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 84	5 84
20-frank. sztuki	9 80	9 79
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkowy	— —	— —
Srebro	120 —	119 75
Lwów 1 września		
Kolei galic. Kar. Ludw.	258 —	256 —

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	204 —	202 —
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	112 —	110 —
„ „ „ bez kup.	93 75	93 —
5% tow. kredyt. galic.	92 —	91 50
4% tow. kredyt. galic.	80 —	78 75
Obligi indemn. gal.	74 50	74 —
Dukat holend.	5 83	5 75
Dukat ces.	5 85	5 78
Napoleon d'or	9 85	9 73
Półimperjał ros.	10 18	9 93
Rubel srebr.	1 90	1 84
Talar pruski	— —	— —
Srebro	121 50	121 —
Warszawa 1 września	Rs. k.	Rs. k.
Papiery: Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	— -	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	93 25	92 92
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	93 25	92 92
Listy likwidacyjne	— —	— —
Półimperjały rosyjskie	— —	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	173 —	— —
„ „ „ z r. 1866	173 —	172 —
5% listy zastawne rosyjs.	— —	— —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	73 50	72 50
„ „ warsz.-bydg.	74 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
liberowane, za 100 rs.	— —	— —
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	103 —	102 50

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	11 —	10 50		
„ biała „	85	11 25	11 —		
Zyto „	80	7 —	6 50		
Zyto nowe „	80	— —	7 —		
Jęczmień „	70	6 —	5 50		
Owies „	50	3 75	3 50		
Tatarka „	75	— —	— —		
Kukurydza „	85	— —	— —		
Proso „	85	— —	— —		
Groch „	90	7 50	7 .		
Fasola „	90	— —	— —		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	— —	— —		
Rzepak zim. „	75	16 —	15 —		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ e[illegible]ni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	— —	— —		
Koniczyna biała „	90	— —	— —		
„ czer. „	90	— —	— —		
Tymotka „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	— —	za wiadro	
„ (90 Trallesa)		—	— —		

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki.

W drukarni Karola Budweisera